

63-1117 PL

JESZCZE RAZ

Once More

17. listopada 1963

Kościół Skała, Nowy Jork, NY, USA

William Marrion Branham

Mówione Słowo jest Oryginalnym Nasieniem

JESZCZE RAZ

Once More

63-1117

William Marrion Branham

Poselstwo wygłoszone przez brata Williama Marriona Branhama w niedzielę wieczorem dnia 17. listopada 1963 w Kościele Skała w Nowym Jorku, NY, USA. Podjęto wszelkie wysiłki, by dokładnie przenieść mówione Poselstwo z nagrań na taśmach magnetofonowych do postaci drukowanej. Podczas tłumaczenia i korekt korzystano też z najnowszej wersji tekstu oraz z nagrań na CD w oryginalnym języku angielskim. Niniejszym zostało opublikowane w pełnym brzmieniu.

Przetłumaczono i opublikowano w 2016 roku. Na nowo opracowany format PDF umożliwia wydrukowanie tej broszury na własnej drukarce. Pobierz sobie i wydrukuj to poselstwo. W razie potrzeby zamówienia kieruj na adres:

MÓWIONE SŁOWO

GUTY 74, 739 55 Smilovice, CZ

Tel. komórka: +420 775 225542

E-mail: w.krzok@volny.cz

SKYPE: W Krzok

<http://poselstwo.witnesstoday.org>

Jeszcze raz

¹ Pragnę powiedzieć, że ja... [Zgromadzeni klaszczą w dłonie – wyd.] Ja to doceniam. Dziękuję wam bardzo. Chcę powiedzieć, że ja na pewno miłuję tego człowieka również. Brat Józef jest moim przyjacielem już od wielu lat. Chciałbym, żebym miał kiedyś sposobność, aby wam opowiedzieć, jak spotkaliśmy się dawniej. Ufam, że Pan miłuje mnie tak samo, jak miłuje mnie brat Józef, więc czuję się bardzo dobrze. Niech ci Bóg błogosławi, bracie Józef. [Brat Józef Boże mówi: „Dziękuję ci.”] Niech ci Pan błogosławi.

² Myślę, że zaśpiewamy teraz: „Już wierzę ja.” Śpiewajmy to z całych naszych serc dzisiaj wieczorem: „Już wierzę ja.” Dobrze.

„Już wierzę ja, już wierzę ja
Wszystko możliwym jest, już wierzę ja
Już wierzę ja, już wierzę ja
Wszystko możliwym jest, już wierzę ja.”

³ Pochylmy nasze głowy na chwilę i pozostaniemy stać. A w tej chwili pochylmy również nasze serca – do Niego. Chciałbym teraz wiedzieć, czy jest tutaj w tym zgromadzeniu ktoś, kto chciałby być wspomniany w tej modlitwie. Podnieś po prostu swoją rękę ku Bogu i powiedz: „Boże, podnoszę rękę na znak, że mam potrzebę i pragnę, żebyś ją Ty zaspokoił.” Boże, udziel im tego, czego potrzebują.

⁴ Nasz Niebiański Ojczy, Wielki i Wszzechmogący Jahwe, który ukształtowałeś tą ziemię Twoim Słowem i dałeś nam możliwość, że możemy tutaj pielgrzymować i podjąć decyzję, czy pragniemy żyć albo umrzeć. „Obierzcie sobie dziś...” I my wybieramy między Życiem i śmiercią. Więc modlę się, Ojczy, jeżeli jest tutaj ktoś, kto Ciebie jeszcze nie zna jako swego umiłowanego Zbawcę, aby ciebie obrał dzisiaj wieczorem, bo poznać Ciebie to Życie. A jeżeli są tutaj dzisiaj wieczorem chorzy i zagraża im fizyczna śmierć, niechby obrali Ciebie dzisiaj wieczorem za swego Lekarza, i to będzie dla nich przywróceniem fizycznego zdrowia.

⁵ O, Ty jesteś taki dobry dla synów ludzkich, okazujesz cierpliwość, bo nie chcesz, aby ktoś zginął, ale aby wszyscy mogli przyjść do pokuty. Ty zsyłasz obłoki przynoszące deszcz, aby rodziły się owoce i pożywienie na ziemi, aby nakarmić Swoje dzieci. A my jesteśmy tacy opieszali, Panie, i tak niszczący, bo marnujemy czas i jesteśmy samolubni. O Boże, proszę, wybacz nam, Panie. Błagamy o miłosierdzie. Nie chcielibyśmy Twojego wymiaru sprawiedliwości ani Twojego sądu, ale chcemy Twojej łaski, Panie, więc modlimy się, abyśmy mogli być uczestnikami Twojego miłosierdzia.

⁶ Ojczy, niechaj ci zgromadzeni nie słuchają mnie, lecz obyś Ty stanął tutaj na tym poświęconym miejscu. Dziękuję Ci za tą zacną społeczność. I wierzę, całym moim sercem, że gdybyś Ty miał przyjść dzisiaj wieczorem, to zastęp ludzi z Nowego Jorku odejdzie w tym wspomniałym Zachwyceniu.

Ojcie, modlimy się, abyśmy mogli być światłami, nie schowanymi pod korcem, lecz pod namaszczeniem Ducha Świętego, który zapala lampy, abyśmy mogli być światłami dla tego umierającego świata, kiedy wielkie ponure mgły niewiary nadciągają ze wszystkich stron. Wiemy, że wkrótce zobaczymy naszego Pana, który rozwieje te mgły, kiedy ta Światłość zacznie świecić. I ufamy, Panie, że Ty nas przygotujesz. Jeżeli jest coś, czego potrzebujemy dzisiaj wieczorem, daruj nam tego, Panie, z Twojej łaski. Bowiem prosimy o to w Imieniu Jezusa, Twojego Syna. Amen.

⁷ Nie umiem się odpowiednio wyrażać, lecz chciałbym powiedzieć pastorowi Vick, jego młodemu współpracownikowi, i chórowi – zanej grupie kobiet i mężczyzn, i wszystkim współpracującym pastorom, laikom, wam wszystkim, a także obcym w naszych bramach, którzy przyszli nas odwiedzić: Pragnę wam podziękować za wasze wsparcie w tym tygodniu, za wasze modlitwy i współpracę, kiedy staramy się przynieść Światłość Ewangelii temu miastu.

⁸ A nasze wysiłki – pastora Vicka i wielu innych pastorów świadczą o tym, że jesteśmy rybakami na tym wielkim jeziorze. Są tutaj „ryby”, które należą do Boga. My nie wiemy, kim oni są i gdzie się znajdują. Lecz kiedy rybak stoi w jednym rogu, a drugi rybak w innym rogu i łowią niewodem – ja po prostu przyszedłem, aby zarzucić moją sieć razem z nimi posługując się tą usługą, która mi była dana, dołączam moją usługę do ich usług, i próbuję wyciągnąć ręce i pozyskać trochę większą grupę, abyśmy ich mogli przedłożyć Bogu i powiedzieć: „Ojcie, czy jest tutaj jakaś ryba?” Czy jest tutaj nasienie życia, za które umarł Baranek, predestynowane do tego, aby było w Księdze Życia? Jeżeli tacy są tutaj, odczuwam, że gdy Światłość Ewangelii padnie na nich, oni Ją szybko zobaczą, ponieważ są predestynowani do tego.

⁹ Przykro mi teraz, że nie mamy dosyć pomieszczeń, aby zakwaterować tych ludzi. Niemal każdego wieczora, kiedy tu przyjeżdżam, na ulicy w obie strony są wielkie tłumy ludzi, którzy przechodzą i próbują dostać się do audytorium. Niektórzy z nich płaczą, a niektórzy zachowują się inaczej, wiecie.

¹⁰ Lecz ja wiem, że mają tutaj takie prawo, są to wymagania straży pożarnej, że może tu być tylko pewna ilość słuchaczy i muszą pozostać wolne przejścia, i tak dalej. I oni nic na to nie poradzą. Bowiem my jako chrześcijanie musimy tego przestrzegać. Bo Biblia mówi – Jezus powiedział nam, abyśmy „oddawali cesarzowi to, co jest cesarskie, a Bogu oddajcie to, co należy do Boga.” Więc o to usiłujemy. A jeśli nie chcemy być posłuszni cesarzowi, to wątpliwe, czy będziemy posłuszni Bogu. I jeżeli prawa cesarza nie kolidują z Bożymi... Najpierw musimy być posłuszni Bogu. A skoro istnieje zagrożenie pożarem, i tym podobnie, no cóż, oni wiedzą, jak trzeba się o to zatroszczyć i powiedzieli nam to.

¹¹ Prosiłem o łaskę dla tych ludzi, kiedy widziałem, jak spacerują tam i z powrotem po ulicy, a mają różne potrzeby, są chorzy i próbują wejść do

środku. Przyjeżdżają taksówkami gdzieś z drugiej strony Nowego Jorku, z Long Island i Jersey, również z innych miejscowości, także z Manhattanu. Więc widzicie, lecz my możemy tylko prosić. A zatem, kiedy stwierdzam, że takie prawo obowiązuje tutaj, wiecie; on powiedział: „Jeżeli przyjdzie tutaj dowódca straży pożarnej i zastanie nas zgromadzonych tak tłumnie, to on zamknie całe nabożeństwo.” Więc to dotknęłoby nas wszystkich.

¹² Pragnę wyrazić moją wdzięczność właścicielowi tego budynku albo spółce, która go posiada, i jej dyrekcji, że nam udostępnił ten budynek, również kustoszowi za ich grzeczność, że nam go dali w należyłym stanie. Byli wobec nas bardzo, bardzo mili. I jeżeli oni są... Jeżeli nie mają dotychczas Żywota Wiecznego, ufam, że Bóg da im Żywot Wieczny.

¹³ A teraz, może to będzie brzmieć jako pochopna wypowiedź, lecz mówię to tylko dlatego, bo jestem gorliwym dla Chrystusa. Modłę się stanowczo, aby gdy ten budynek będzie używany kiedykolwiek od dzisiaj na taneczne zabawy lub świeckie rozrywki, aby Duch Święty zesłał takie przekonanie na tych ludzi, że będą płakać. Modłę się o to, bo jestem pewien, że nawet właściciele tego budynku chcieliby raczej oglądać dusze zbawione dla Królestwa Bożego, niż aby były urządzone tutaj inne imprezy.

¹⁴ A zatem – „Jesteś tu mile widziany” – abym tu znowu przyjechał, i to po prostu wzrusza moje serce. Ponieważ niepozorny, dziwny kaznodzieja jest czasami tak niemiłe widziany między braćmi, szczególnie między tymi, którzy są w jakiejś organizacji, i są fałszywie przekonani do tego stopnia, że tego nie mogą przyjąć, rozumiecie, ponieważ za nimi jest pewien system. Nie chodzi o to, że wielu z tych drogich ludzi...

¹⁵ Spotkałem się z katolickim księdzem, który podał mi rękę i po prostu patrzył mi się w oczy. I pomyślcie sobie, ja nie wiedziałem, co przechodzi mu przez jego umysł. To, co widzicie tutaj, jest rozeznawaniem, rozumiecie. On chciał stać się zwolennikiem tego, lecz nie mógł tego uczynić, rozumiecie, bo zostałby ekskomunikowany. Protestantcy kaznodzieje tak samo; fajni bracia i oni też chcą mieć w tym udział.

¹⁶ Tak więc, kiedy mówię przeciw jakiejś denominacji albo jej systemowi, nie chodzi mi o tych ludzi, którzy są w niej. Jestem tylko przeciw temu systemowi, rozumiecie, który trzyma ich z dala od tego, powstrzymuje ludzi od przyjęcia tego. Rozumiecie? Oni ustanawiają swoje deklaracje i mówią: „My wierzymy temu, kropka!” Gdyby to zakończyli przecinkiem – „My wierzymy temu, plus wszystkiemu, co Pan pokaże nam ze Swojego Słowa”, to byłoby w porządku. Lecz oni nie czynią tego w ten sposób. Wy to wiecie. Żadna denominacja nie mogłaby tego uczynić, widzicie. Jest to po prostu działanie Boga, który działa przez cały czas, rozumiecie. A te...

¹⁷ Każdy z nich staje się „późnym deszczem” dla innych. Widzicie, Luther był „późnym deszczem dla katolików.” A John Wesley był „późnym deszczem” dla luteranów. Zielonoświątkowcy byli „późnym deszczem” dla denominacji. Obecnie zielonoświątkowcy są zorganizowani i co będzie się dziać? Rozumiecie? Rozumiecie? Rozumiecie?

¹⁸ Przypomnijcie sobie, dzieci Boże nie wbijały kolki swych namiotów zbyt głęboko ani zbyt mocno, aby je mogły wyciągnąć. A kiedy Słup Ognia zaczął się poruszać, oni wyruszyli razem z Nim. Rozumiecie, oni podróżowali razem ze Słupem Ognia.

¹⁹ Kiedy widzicie, że Słup Ognia czegoś dokonuje, Duch Święty coś czyni, a potem, kiedy człowiek, który przyniósł to poselstwo odchodzi z tej ziemi, to ludzie utworzą koło jego dzieła organizację. A Słup Ognia porusza się dalej i opuszcza ich, siedzących tam; On po prostu idzie naprzód. Oni są tak mocno zakółkowani do ziemi, że nie mogą posunąć się dalej; mimo wszystko wśród nich jest wielu ludzi zacnego serca.

²⁰ Nie wiem, czy miałem kiedykolwiek gdzieś więcej wolności do tego, by wypowiedzieć to, co mam na sercu, niż właśnie tutaj.

²¹ Otóż, inni mówią, że „Ludzie z Nowego Jorku są chłodni, obojętni, bezceremonialni; jak wielka maszyna garniarza – wkładają do niej garść tych najgorszych z każdego narodu, tłuką i mielą ich w niej i macie z tego Nowy Jork, rozumiecie?” Lecz chcę wam powiedzieć, że wśród nich jest również kilku świętych Bożych, rozumiecie. Zgadza się. To prawda. I gdziekolwiek się udaję, dookoła całego świata, znajduję świętych Bożych w każdym narodzie, wszędzie. I dziwna rzecz, że...

²² Może mówię to do niektórych z was, po prostu wtrącam to tutaj. Jako misjonarz stwierdzam, że kiedy podróżuję do narodu, w którym nawet nie wiedzą, która ręka jest prawa albo lewa, oni nie znają żadnych słów, nie potrafią czegoś wypowiedzieć, znają się tylko na tym, jak zabijać i jeść. Lecz niech tylko ci ludzie otrzymają Ducha Świętego, wtedy czynią to samo, co wy, i postępują tak samo, jak wy, chociaż nie wiedzą o tym ani słowa. Widzicie więc, że to jest dla wszystkich ras ludzi na całym świecie, i wszyscy mamy dobrych i złych.

²³ Odczuwam to dzisiaj wieczorem i dziękuję naszemu Niebiańskiemu Ojcu, bo wierzę, że był mi dany przywilej, że mogę przemawiać dzisiaj wieczorem do tej śmietanki Jego plonów.

²⁴ Możecie sobie teraz wyobrazić moją odpowiedzialność, skoro mówię do grupy ludzi, którzy polegają na każdym słowie, które mówię, a w Dniu Sądu będę musiał zdać rachunek z tego, co im mówiłem. Bowiem dzięki tej niewielkiej, pokornej usłudze jest dana ludziom wiara i wiedza, że ludzka istota nie potrafi czynić takich rzeczy. Musi to przyjąć od Boga, bo oni polegają na każdym słowie, które im mówię. Więc nigdy nie usiłuję budować czegoś, kiedy rozmyślam albo zapisuję sobie miejsca Pisma i czynię notatki, bo to byłoby czymś, co moim zdaniem doprowadziłoby ludzi do podniecenia. Widzicie staram się modlić i rozmyślać o czymś, co byłoby dla was konstruktywne i pomogłoby wam.

²⁵ Bowiem, ja nie jestem tutaj tylko by klaskać w dłonie i wydawać okrzyki, czy biegać tam i z powrotem po przejściach. O, ja w to wierzę, na pewno, lecz istnieje jeszcze coś lepszego. Musimy mieć powody do tego,

rozumiecie. Uważam człowieka, że gdy podskakujesz, a potem ochłoniesz z tego, to żyj na takim wysokim poziomie, na jaki podskakiwałeś, rozumiesz? A jeśli tak nie możesz żyć, to nie podskakuj. Rozumiesz? Więc, zawsze podskakuj tylko tak wysoko, jak żyjesz. A zatem – tak właśnie powinniśmy postępować, bowiem mimo wszystko twoje życie mówi głośniejsz niż twoje świadectwo – wiesz. Rozumiesz, ludzie wiedzą, kim jesteś, na podstawie tego, jak żyjesz i jakie sprawy czynisz.

²⁶ Zazwyczaj głośniejsz długo do nocy. Powinniśmy opuścić to pomieszczenie o właściwej porze, jak sądzę, za następnych dwadzieścia minut, a ja jeszcze nawet nie rozpocząłem. Bo ja – jestem powolny. Ja – po prostu...

²⁷ Ja – zawsze się spóźniam. Spóźniłem się z moim przyjazdem tutaj, przyjechałem później – o więcej niż dziewięć miesięcy, ponieważ byłem... Zgadza się. Urodziłem się trochę po terminie, jak mówiła mi moja mama. Potem, gdy chodziłem do szkoły, by się czegoś nauczyć, miałem zawsze zaległości. Gdy się żeniłem, moja żona musiała czekać chyba trzy godziny, bo musiałem zakończyć rozmowy telefoniczne z chorymi; spóźniłem się więc na moje własne wesele. Więc jeśli będę mógł się spóźnić na mój pogrzeb, to będzie następna sprawa, to będzie istotna sprawa. Nie mówię tego jako żart, lecz to jest prawda.

²⁸ Nigdy nie próbowałem wykształcić ludzi do Tego. Nie starałem się rozmyślać; pozwoliłem, żeby Duch Święty działał w Swoj sposób.

²⁹ W domu mam dwie córki. Właśnie przed kilkoma chwilami rozmawiałem z nimi. Jedna nazywa się Rebeka, to jest ta starsza. A młodsza jej siostra nazywa się Sara. Rebeka jest niemal o pięć lat starsza od niej. Niedawno, kiedy powróciłem z misyjnego nabożeństwa, przybyłem do domu późno. A obydwie są dziewczynkami taty. I nawet obecnie – Rebeka jest już młodą kobietą, ale ciągle są dziewczynkami taty. I ja miłuję moje dzieci. Pamiętam, że one siedzą długo do nocy i czekają. Czasem nie jestem w domu wiele miesięcy. A potem, kiedy mam przyjechać, one czekają długo, aby mnie przywitać. Wtedy były jeszcze małe. Było to już kilka lat temu, chyba dziesięć lat temu. Byłem w podróży za morzem i wracałem do domu. Samolot miał spóźnienie, więc te małe dziewczynki były już śpiące i położyły się do łóżka. Ogarnęła je senność – „jakby im ktoś rzucił piaskiem w oczy.” Moja żona jednak czuwała i czekała na mnie.

³⁰ W końcu dotarłem do domu, ale było to wcześniej rano, chyba o trzeciej nad ranem. Ja byłem wtedy tak zmęczony i wyczerpany, że nie mogłem zasnąć. Położyłem się i leżałem chyba godzinę, potem wstałem i wszedłem do pokoju mieszkalnego i usiadłem na krześle. Po chwili zaczęło świtać.

³¹ I ni stąd ni zowąd usłyszałem w tylnym pokoju jakieś dźwięki – były to obie dziewczynki, które się obudziły. Rebeka obudziła się pierwsza i przyszło jej na myśl: „Tata jest w domu” – i oto ona przychodzi – wstała z łóżka i szła ku mnie. Otóż, to obudziło jej młodszą siostrzyczkę.

³² Uważam, że moje dzieci są takie jak wasze. Kiedy starsza wyrasta

ze swojego odzienia, to następna nosi je po niej, więc Sara była ubrana w piżamę Rebeki. A były to czasy, kiedy szyli takie piżamy z długimi nogawkami – jakby miały długie rajtuzy, więc ta piżama była oczywiście za długa dla Sary. Więc ona nie mogła nadażyć za swoją siostrą, bo miała jeszcze krótkie nóżki.

³³ Zatem, Rebeka wbiegła do pokoju i wskoczyła mi na kolano, zarzuciła mi na szyję oba ramiona i zaczęła mnie obejmować. I, oczywiście, trochę mi stanęły łzy w oczach. A biedna mała Sara myślała sobie, że została pominięta – Becky ją wyprzedziła; więc ona stała przy drzwiach i patrzyła się swoimi dużymi czarnymi oczami w górę, a łzy były na jej policzkach.

³⁴ Rebeka odwróciła się do niej i rzekła: „Saro, moja siostro!” Myślę, że zachowywała się trochę tak, jak czynią to niektóre kościoły, wiecie. Ona rzekła: „Chcę, abyś wiedziała, że ja byłam tutaj pierwsza.” I rzekła... Obejmowała mnie obiema ramionami i powiedziała: „Ja mam całego tatę i nic nie zostało dla ciebie.” Otóż, to właśnie starają nam się wmawiać wiele razy, jak wiecie. Więc, Becky miała już dłuższe nogi i sięgała nimi na podłogę; była więc dobrze stabilizowana, wiecie, podobnie jak wiele kościołów.

³⁵ Lecz mała Sara – ona była tak zraniona, ale ja spojrziałem na nią i mrugnąłem do niej okiem, wiecie, i kiwnąłem ręką ot tak. Wysunąłem moje drugie kolano. Na to właśnie ona czekała. I zaraz podbiegła, wyskoczyła mi na drugie kolano, ale było to za wysoko na jej krótkie nóżki, i ona kiwała się, bo nie mogła utrzymać równowagi i upadłaby. Więc chwyciłem ją obiema ramionami, a ona położyła swoją główkę na mojej piersi. I ona lubiła to uczucie, jak sądzę, a ja tak samo, więc tuliłem ją do siebie.

³⁶ Potem podniosła główkę i spojrzała na Rebeke. A ja pomyślałem, że to jest bardzo dobre. Ona rzekła: „Rebeko, moja siostro, chcę ci coś powiedzieć również.” I powiedziała: „Może masz rację, że byłaś tutaj pierwsza i masz całego tatę, ale chcę, abyś wiedziała, że tata ma całą mnie.” Tak... [Zgromadzeni klaszczą – wyd.]

³⁷ Ja nie jestem teologiem. Nie miałem możliwości, by ukończyć studia w jakiejś uczelni teologicznej, lecz mam nadzieję, że On ma całego mnie, tak, to wszystko, więc On może posługiwać się mną.

³⁸ Ostatni, ale nie mniej ważny punkt, w żadnym wypadku nie przychodzi tutaj... Prosiłem, aby nie wybierali dla mnie kolekty, rozumiecie. Nie przychodzi tu z tego powodu. Ja sam nigdy w moim życiu nie wybierałem kolekty. Całe moje... Jestem kaznodzieją już trzydzieści trzy lata, a nigdy w moim życiu nie zbierałem ofiary. Inni kaznodzieje zbierali ją dla mnie kilkakrotnie. Lecz ja sam nie wybierałem jej, nigdy w życiu, i mam nadzieję, że nie będę to musiał czynić.

³⁹ Lecz skoro to uczyniliście, ona pójdzie na inne cele. Wezmę ją i przekażę na misję do zagranicy albo sam tam pojedę, by nieść Ewangelię ludziom, którzy nie mają tego przywileju, jaki wy macie tutaj, by nieść tą samą

Ewangelie tym, których nie stać na to, by mnie zaprosić i zapłacić mi koszty podróży. Dlatego... [Zgromadzeni klaszczą – wyd.] Dziękuję wam. Niechby i ci, którzy nie mają tego przywileju, mieli tą samą sposobność, jaką my mamy tutaj. Wiedźcie, że ani jeden cent z niej nie będzie zużyty na picie, palenie, czy coś takiego... Będzie dla Królestwa Bożego. I ja ufam, że Bóg będzie miał dla was wielkie uznanie. „Cokolwiek uczyniliście jednemu z tych najmniejszych Moich dzieci, to uczyniliście dla Mnie.” Więc niech wam Pan błogosławi. A teraz – postaram się dzisiaj wieczorem...

⁴⁰ Chcę zadać jedno pytanie. Ilu z was było w tej długiej kolejce modlitwy ubiegłego wieczora, którzy przechodziliście pod rękami tych kaznodziejów i odczuwaliście, że Duch Święty już działa w waszej sprawie? Pozwólcie zobaczyć wasze podniesione ręce. O, to jest cudowne. To jest po prostu miłe, piękne. On czyni tak zawsze. On działa na waszą korzyść.

⁴¹ Pomyślałem, że dzisiaj wieczorem, skoro mieliśmy już tyle nabożeństw z uzdrawianiem... I widzieliśmy Pana Jezusa w Jego wielkiej mocy, manifestującego się jako Ten sam wczoraj, dzisiaj i na wieki. Dowiedziałem się w ciągu tego tygodnia, że było tak dużo wspaniałych znaków Jego Obecności, które On nam pokazał, i jest tutaj w tej chwili wśród nas w postaci Ducha Świętego.

⁴² Następnej niedzieli mam być w mojej kaplicy – w niedzielę do południa i w niedzielę wieczorem – w Indianie. A potem, w następnym tygodniu będę w Shreveport w Luisianie, na wielkiej konferencji. Po tej konferencji pojedę do Yuma w Arizonie. I dalej znowu w Phoenix wśród chrześcijańskich biznesmenów. Potem wrócę do Indiany na Święta Godowe.

⁴³ Potem znowu pojedę do Phoenix – jeżeli ktoś z was będzie w tamtej okolicy i macie tam przyjaciół. Począwszy od dziewiętnastego udostępni mi darmowo to piękne audytorium w Ramada, w którym jest około czterech tysięcy siedzeń i jest klimatyzacja; przed międzynarodową konferencją chrześcijańskich biznesmenów. Będą tam cztery nabożeństwa – ja będę głosił dwa wieczory, a brat Roberts jeden wieczór i myślę, że brat Brown też jeden wieczór. Myślę, że ja będę głosił na pierwszym i na ostatnim nabożeństwie. A potem udam się znowu w inne strony.

⁴⁴ Módlcie się też o mnie. Potrzebuję teraz waszych modlitw. Jeżeli jest ktoś, kto potrzebuje modlitwy, to ja nim jestem, rozumiecie. Bo szatan na pewno... Ja jestem tarczą dla niego, wiecie. Więc muszę zachować wiarę przez cały czas – trzymać tą tarczę, abym mógł maszerować naprzód. Niech was Pan zawsze błogosławi.

⁴⁵ A jeśli nie zobaczę się z wami więcej aż do owego Dnia, to spotkam się z wami w tym poranku, rozumiecie, hen przy Bramie. I potem, kiedy Tam będziemy, będę mógł mówić to, co mówię obecnie: Ja będę ciągle wierzył tej samej chwalebnej Ewangelii, będę wierzył, że Jezus Chrystus nie jest martwy, lecz On jest ciągle żywy między Swoim ludem i Jego Ewangelia jest ta sama. Sprawy, które On czynił, mamy i my czynić, aż On przyjdzie.

Uświadamiam sobie, że Bóg będzie mnie sądził za te sprawy, które głosiłem. Będę musiał zdać rachunek Bogu z tego, co mówię.

⁴⁶ Niech was teraz Pan błogosławi. Będziemy się jeszcze raz modlić, zanim otworzymy tę Księgę.

⁴⁷ Panie Jezu, weź to Słowo teraz i nakarm nasze głodne dusze. My cierpliwie czekamy, Panie. Jesteśmy w wielkim oczekiwaniu. Podobnie jak w ostatnim dniu święta – jak ci ludzie cieszyli się! Rozmyślamy o Symeonie w świątyni, który miał obietnicę Ducha Świętego, że nie ujrzysz śmierci, dopóki nie zobaczy Chrystusa Pańskiego. I było to tam wtedy w tym doniosłym dniu, kiedy kobiety przynosiły swoje niemowlęta do obrzezki i składały dar na swoje oczyszczenie – właśnie w tym czasie przyniesiono Jezusa do świątyni. A Symeon był może gdzieś w bocznym pokoju owego poranka, może w biurze, lecz Duch Święty dał mu obietnicę. A tutaj był Mesjasz na rękach Swojej matki, malutki chłopczyk owinięty w powijaki.

⁴⁸ A Maria? Inne odsuwały się od niej, ponieważ miała złą reputację; ludzie myśleli sobie, że to „Dziecię urodziło się poza świętym związkiem małżeńskim.” Nikt nie chciał mieć nic do czynienia z tą kobietą. Lecz ona wiedziała w swoim sercu, Kogo trzymała na swoich rękach. I Ojciec, niech nasze serca dziś wieczorem trzymają na rękach tą samą nadzieję. Nie ważne, co mówi świat; my wiemy, Kto wszedł do naszego życia.

⁴⁹ I w tamtym czasie Symeon, który powiedział, że on... Duch Święty powiedział mu, że zobaczy Mesjasza. Chociaż był już starym, w podeszłym wieku, starym mędrcom, szlachetnym człowiekiem, lecz on wierzył Słowu, które otrzymał od Pana. Duch Święty przyszedł do niego i on szedł prowadzony przez Ducha Świętego, przechodził przez budynek, koło tego długiego sznura matek. Skoro było ich dwa i pół miliona ludzi w tamtym czasie, w nocy urodziło się może kilka setek niemowląt. I one tam stały czekając w kolejce na obrzezanie dziecka oraz ich oczyszczenie.

⁵⁰ Duch Święty prowadził go prosto do tej młodej, odrzucanej przez innych, kobiety! Wyciągnął ręce, chwycił Mesjasza do swoich rąk, a łzy spływały mu po jego brodzie. Powiedział: „Panie, pozwól teraz odejść Swemu słudze w pokoju, zgodnie z Twoim Słowem, bo moje oczy widziały Twoje zbawienie.”

⁵¹ Podeszła również stara prorokini, idąc przez budynek niepewnym krokiem, bo przyniosła do niej Słowo od Pana, więc ona również prorokowała o Nim; była ślepa, jeśli chodzi o oczy, lecz nie w duchu. Ona wiedziała, że On jest Mesjaszem.

⁵² Panie Boże, niech nasze oczy zostaną otwarte na ten fakt, że On jest ciągle Mesjaszem. Obyśmy Go objęli dzisiaj wieczorem, bo wyznajemy, że jesteśmy pielgrzymami i cudzoziemcami na tym świecie. On nie jest naszym domem. To nie jest nasz kraj. Jesteśmy ludźmi, zachowującymi się inaczej, ponieważ zostaliśmy zrodzeni z Górnych Stron.

⁵³ A my, którzy trzymamy tą obietnicę w naszych sercach, obyśmy zrozumieli tę obietnicę, którą Jezus podał Swojemu Kościołowi, że ją ujrzymy tuż przed Jego Przyjściem, kiedy widzimy powracające dni Noego – „Jedli, pili, żenili się, za mąż wychodziły; i niemoralność tego kraju.” Potem On powiedział: „Jak było w dniach Sodomy – ówczesnych pogan, zanim spadł ogień, Bóg zstąpił na ziemię i został zmanifestowany w ciele w tym, że znał tajemnice ludzkich serc.” A On obiecał, że ta sama sprawa powróci. Oby nam był dany ten przywilej dzisiaj wieczorem, Wielki Duchu Święty, bo prosimy o to pokornie w Imieniu Jezusa. Amen.

⁵⁴ [Pewna siostra mówi obcym językiem. Inny brat podaje wykład – wyd.]
Amen.

⁵⁵ O, ja myślę, że powinniśmy być świadomi tego, że Duch Święty jest blisko nas, ta Światłość. Wyjdźmy więc z tej skorupy tej godziny, w której obecnie żyjemy i bądźmy świadomi tego, że Duch Boży jest teraz między nami.

⁵⁶ Otwórzmy Księgę Sędziów, 16. rozdział, począwszy od 23. wersetu, kiedy będziemy czytać Słowo.

⁵⁷ A kiedy otwieracie Biblię, może powiem, co miałem na myśli, kiedy wybrałem ten rozdział, abym go przeczytał dzisiaj po południu na tym ostatnim nabożeństwie: Niechby zostało przyniesione coś, co będzie budujące dla Kościoła. Zawsze oczekuję w pokoju, by zrozumieć, co Duch Święty chce powiedzieć, bo On nawiedza mnie. Ja mogę sobie zanotować różne miejsca Pisma i tak dalej, a potem zastanawiam się, co to będzie, gdy tam przyjdę. „Co On powie odnośnie Tego?”

⁵⁸ Słuchajcie teraz uważnie, starajcie się być tak skupieni na To, jak tylko możecie, kiedy będziemy czytać. Bo jeśli to jest wołą Pańską, chcę na podstawie tego wysnuć podobieństwo z naszym czasem. Więc słuchajcie teraz uważnie, rozpoczniemy od 23. wersetu.

„A gdy książęta filistyńscy zebrali się, aby złożyć swojemu bogu Dagonowi wielką ofiarę całopalną z tej radosnej przyczyny, mówili: Wydał nasz bóg w nasze ręce Samsona, naszego wroga.

Lud, oglądając go, wielbił swego boga w słowach: Wydał nasz bóg w nasze ręce naszego wroga, tego, który spustoszył naszą ziemię, i który wielu naszych ubił.

Gdy tedy wesoło się już bawili, rzekli: Sprowadźcie Samsona, niech nas zabawia! Sprowadzili tedy z więzienia Samsona, a jego widok bawił ich. Potem kazali mu stanąć między słupami.

Wtedy rzekł Samson do chłopca, który go trzymał za rękę: Puść mnie! Daj mi się dotknąć słupów, na których dom się wspiera, abym mógł się o nie oprzeć.

Dom zaś był pełen mężczyzn i kobiet. Byli tam wszyscy książęta filistyńscy, na dachu zaś było około trzech tysięcy mężczyzn i kobiet, przyglądających się wyśmiewaniu Samsona.

Samson zaś zawołał do Pana tymi słowami: Panie, Boże, wspomnij na mnie i wzmocnij mnie jeszcze ten raz, Boże, abym mógł się zemścić na Filistyńczykach choćby za jedno z dwojga moich oczu.

Potem objął Samson obydwie środkowe słupy, na których dom się wspierał, oparł się o nie, o jeden swoją prawą ręką, o drugi swoją lewą ręką.

I rzekł Samson: Niech zginę razem z Filistyńczykami. Potem naparł z całej siły i dom upadł na księżęta i na wszystkich lud, który był w nim. A było zabitych, których przyprawił o śmierć sam ginąc, więcej niż zabitych, których uśmiercił za swego życia.”

⁵⁹ Jaki to smutny widok! Musiało to być gorące popołudnie, słońce świeciło mocno w czasie tej wielkiej uroczystości, a trzy tysiące Filistynów spoglądało w dół z krążganków tego stadionu, kiedy wkroczyła tam ta para. Wielce honorowani księżęta wojenni i ich kobiety przyozdobione w klejnoty pochyliли się do przodu, aby mogli przyglądać się, jak ten chłopak prowadził tego ślepego mężczyznę! W salach rozlegał się całe popołudnie hałas pijanych ludzi, mających uroczystość, obchodzących (co mnie bardzo rani) zwycięstwo ich boga-ryby, Dagona, nad sługą Jahwe. Jaka to hańba! Co się właściwie stało? Człowiek zawiódł. Bóg nie zawiódł.

⁶⁰ A co musiał myśleć sobie Jahwe, kiedy spoglądał w dół i widział wszystko, co się tam działo! Zbiorowisko pijanych ludzi, na wpół obnażone kobiety, przyozdobione w drogie klejnoty, mające makijaż, a ich pijani mężowie pili i kłaniali się ich bogu, którym była ryba; był to bożek, który odniósł zwycięstwo nad sługą Jahwe.

⁶¹ Chłopiec prowadził potykającego się ślepego mężczyznę na środek budynku, gdzie stały dwa mocne słupy jako filary, podtrzymujące wielką salę, która była nachylona w dół ot tak. I były tam dwa olbrzymie mocne słupy, jak sobie wyobrażam tę scenę, podtrzymywały tą salę z ludźmi – było tam trzy tysiące księżąt i dostojników, wykwintnie ubrani żołnierze, najlepsi wojownicy. Właśnie takie znakomite osobistości były zaproszone na tą uroczystość.

⁶² A naprzeciw nich stał olbrzymi posąg ryby, któremu składano na ołtarzu w ofierze ludzką krew. Była to ofiara temu bogu-rybie, który był absolutnie pogańskim posągiem, który nie może mówić, ani wysłuchać, ani oddychać. Lecz oni w swojej ciemności oddawali cześć temu bożkowi, myśląc, że on dał im zwycięstwo; i była uroczystość.

⁶³ A Samson był prowadzony do tych słupów, gdzie mogli go wszyscy oglądać; miało się odbyć to główne wydarzenie. Urządzano tam różne zabawy; zazwyczaj mieli tam i małpy. Mieli tam również gladiatorów, którzy staczali pojedynki, i potem mówili gladiatorom, czy pokonany (leżący na ziemi), ma zostać zabity czy nie. Musieli zobaczyć przelewaną krew. I wszystkie te wydarzenia działy się tam, a teraz przychodził główny punkt programu. Wstępne atrakcje skończyły się. Głównym wydarzeniem

miało być naśmiewanie się z Jahwe, szydzenie sobie z naszego Boga, wszystko dlatego, bo Jego sługa zawiódł Go.

⁶⁴ Widzicie, On jest Bogiem, to prawda, lecz my jesteśmy Jego sługami i mamy polecenie, abyśmy kontynuowali tę usługę dokładnie tak, jak On nam polecił ją wykonywać.

⁶⁵ Stwierdzamy następnie, że oni byli pijani i tak pozbawieni szacunku; a teraz wszyscy powstałi, ponieważ nastąpiła wielka cisza, prawdopodobnie zatrąbiła trąba. I oni mieli oglądać teraz główne wydarzenie, z powodu którego zebrali się na tej uroczystości. Przyprawiono świadka Jahwe, zaprowadzono go na środek tej sali, aby wszyscy mogli kpić i drwić sobie z niego.

⁶⁶ Popatrzcie na niego, był upokorzony, załamany, przedstawiał upadły kościół, duchowo nagi, moralnie załamany. Jaki to był obraz dzisiejszego stanu!

⁶⁷ „Samson, to jest Samson, ten wielki Samson; więc to jest on, to wielkie narzędzie Boże?” Wiecie, wielu Filistynów – wyobrażam sobie, że ci książęta stali tam i patrzyli się w dół; przecież na samo wspomnienie jego imienia drżał przedtem cały ich kraj. Wystarczyło tylko powiedzieć: „Samson”, tylko tyle było trzeba uczynić – po prostu wymienić jego imię „Samson”, a wszyscy drżeli przed jego imieniem; a teraz popatrzcie na niego.

⁶⁸ Wiecie, dawniej bywało tak, że Imię „Pan Jezus” było otoczone wielką czcią; ludzie odnosili się do Niego z wielkim szacunkiem. A ci, którzy odnosili się do Niego z szacunkiem mogli wyganiać złe duchy przez Nie, i mogli rozkazywać przyrodzie, a była posłuszna ich rozkazowi – dzięki Jego Imieniu.

⁶⁹ Lecz ja uważam, że Samson tutaj – pragnę wziąć z tego porównanie – to nowoczesny, lokalny... względnie nie lokalny, lecz stan nowoczesnego kościoła dzisiaj. Jest to doskonale podobieństwo. Kościół już dawno temu utracił swój respekt; nie dlatego, że Bóg zawiódł kościół, lecz kościół zawiódł Boga. Nie było to dlatego, że Bóg zawiódł Samsona, lecz Samson zawiódł Boga.

Przecież powinniśmy być w takim stanie, w jakim był kościół, kiedy Ananiasz i Safira zostali przyprowadzeni przed kościół. Lecz zamiast tego, długo zawieraliśmy kompromisy ze sprawami z tego świata i wprowadzaliśmy je do kościoła, w takiej mierze, że dzisiaj jest nazywany grupą religijnych fanatyków albo po prostu kolejną denominacją – po prostu jakimś kościołem. Nie ma już w nim... Nie ma już w sobie tego dostojęstwa, jakie powinien mieć.

⁷⁰ Przypuszczam, że kiedy tam byli, powstałi na swoje nogi, kiedy miało nastąpić to główne wydarzenie. Więc przenieśmy się wstecz do tamtego czasu na kilka minut. Wyobrażam sobie, że Filistyni – wielu z tych wielkich wojowników stało tam razem z ich żonami, przyozdobionymi w

drogie klejnoty, obejmowali je swoimi ramionami i wznosili toast na cześć Dagona. „Bądź pozdrowiony Dagonie, ty odniosłeś zwycięstwo nad Jahwe! Pokazaliśmy im, co potrafimy uczynić. Pokazujemy temu Samsonowi, który rościł sobie tak wielkie prawa, że On jest niczym.”

⁷¹ Niemal taki właśnie jest stan dzisiejszego kościoła. My, którzy mamy klucze Królestwa w naszej ręce, oraz każdy duchowy dar, który Bóg dał ludziom, leży w kościele, od dawna zawieraliśmy kompromisy z jakimś wierzeniem, i tak dalej, i usunęliśmy wszelką moc Bożą z niego, i stał się niczym więcej niż jakąś lożą.

⁷² Podobnie, jak niedawno wydarzyło się, gdy mahometanin stanął obok naszego najprzedniejszego ewangelisty i powiedział: „Ja przyprowadzę trzydziestu ludzi, którzy są chorzy i cierpiący, i ty uzdrowisz piętnastu z nich a ja uzdrowię kolejnych piętnastu.” Nie mówię tego przeciw temu ewangelicście, w żadnym wypadku, lecz ten ewangelista odszedł speszony i zostawił tam tego człowieka samego – bez odpowiedzi.

⁷³ Jakie upokorzenie spowodował naszemu Bogu, bo Słowo jest Bogiem. A obietnica Słowa jest obietnicą Bożą. „Te znaki będą towarzyszyć tym, którzy wierzą.”

⁷⁴ Obecnie jest to niemal kolejne rzucenie wyzwania, względnie kolejna taka uroczystość, kiedy pogańskie bożki mówią do kościoła, a kościół stoi bezradny, pokonany, duchowo obnażony. Nuże, coś jest, co to spowodowało – mianowicie troski o ten świat wstąpiły do kościoła i on już nie jest niczym więcej, niż jakąś lożą. Stwierdzamy to. Ja wierzę...

⁷⁵ Nie wiem, co ja uczyniłbym w tym wypadku. Musiałbym poczekać, co Bóg na to powie. Wierzę jednak, że czułbym się jak hebrajscy młodzieńcy: „Nasz Bóg może wyzwolić nas z tego! Niemniej jednak my nie pokłonimy się twojemu posagowi, nie ważne, czy On nas wyzwoli, czy nie.”

⁷⁶ Lecz my utraciliśmy naszą odwagę; to właśnie uczynił i Samson – on utracił swoją moc. Kościół utracił wpływ swojego świadectwa – że jest żyjącym i działającym Ciałem Chrystusa. On zaakceptował dogmaty, zmieszał je ze swoimi wierzeniami tak bardzo, że Słowo nie ma już pierwszeństwa. Jak Jezus powiedział do tego bezradnego kościoła, do którego przyszedł: „Wy wzięliście Przykazania Boże i z powodu waszych tradycji, uczyniliście je bezskutecznymi. Unieważniliście Przykazania Boże przez wasze tradycje; zbagatelizowaliście je.”

⁷⁷ Pewien czas temu w pewnej szkole... Przyjechał do mnie tutaj do mojego domu pewien miły człowiek z Nowego Jorku, i powiedział mi... Był on bratem baptystą i powiedział mi: „Bracie Branham, ja jestem baptystą.” Zaprosiłem go do domu i usiadł – on i jeszcze jeden brat. I rozmawialiśmy dosyć długo. Po pewnej chwili on powiedział: „Kiedy byłem młodzieńcem, zostałem powołany do usługi.” Dalej mówił: „Moja droga stara matka prała na tarce, aby mnie mogła posyłać do szkoły.” I powiedziała: „Tego dnia, kiedy miałem otrzymać moją promocję absolwenta wyższej uczelni,

mój tytuł bakałarza, myślałem sobie, że na pewno Chrystus będzie w tym, lecz nie było Go tam.”

Dalej mówił: „Kiedy otrzymałem moją promocję doktora, myślałem sobie: ‚Chrystus będzie w tym’, lecz nie było Go tam.” Dalej mówił: „A gdy otrzymałem tytuł doktora teologii, doktora literatury, i tak dalej...” I powiedział: „Mam już tyle promocji i honorowych tytułów, że mógłbym nimi pokryć całą twoją ścianę, ale gdzie w tym wszystkim jest Chrystus?” I on powiedział: „Ja Go ciągle szukam.” I rzekł: „Chcę ci zadać pytanie: Czy ci nauczyciele mylili się?”

⁷⁸ Ja powiedziałem: „Mój bracie” – wywodził się z Żydów – „ja z moim wykształceniem siedmiu klas szkoły podstawowej nie mogę w żaden sposób powiedzieć, że nauczyciele mylili się. Ja – nie mógłbym tego powiedzieć. Nie czuję się na tyle kwalifikowany, by potępiać kogoś. Chcę jednak powiedzieć następująco: Ja Go znalazłem, a On nie był w tamtych sprawach.”

⁷⁹ On zapytał: „Słyszałem, że ty byłeś baptystą.”

Odrzekłem: „To prawda.”

⁸⁰ A on powiedział: „Dowiedziałem się obecnie, że stałeś się zielonoświątkowcem.”

⁸¹ Ja odrzekłem: „Nie. Ja po prostu otrzymałem błogosławieństwo Wylania Ducha Świętego, rozumiesz, nie zielonoświątkową denominację. Błogosławieństwo Pięćdziesiątnicy!”

⁸² A on rzekł: „Otóż, byłem na ich nabożeństwach. Widziałem, jak oni kopali nogami ponad krzesłami i wyrzucali książki przez okno.” I rzekł: „Nie mógłbyś przecież nazwać tego przejawami Ducha Świętego.”

Ja odrzekłem: „Mimo wszystko ja nadal nie mogę osądzać Boga.”

⁸³ A on powiedział: „Dobrze, więc co pobudza ich do czynienia tego?”

⁸⁴ Odrzekłem: „Kiedy podróżuję misyjnie, spotykam dwie klasy ludzi.” I powiedziałem: „Jedni z nich to fundamentaliści, oni na podstawie ‚mechaniki’ wiedzą, że są synami i córkami Bożymi.” Dalej mówiłem: „Następnie znajduję zielonoświątkowców, którzy mają chrzest Duchem Świętym.” I powiedziałem: „Fundamentaliści wiedzą, na jakiej pozycji się znajdują, lecz nie mają żadnej wiary w Słowo. Zaś zielonoświątkowcy mają wiele wiary, ale nie wiedzą, kim są.” I powiedziałem: „Jest to jak z człowiekiem, który ma pieniądze w banku, lecz nie umie wypisać czeku; a ktoś inny umie wypisać czek, lecz nie ma pieniędzy w banku. Gdybyście ich tylko mogli złączyć razem!”

On powiedział: „Hm, co skłania ich do takiego postępowania?”

⁸⁵ Ja odrzekłem: „To jest ‚wypuszczanie nadciśnienia pary’.” I mówiłem: „Ja nie myślę, że to jest aż tak konieczne, lecz oni muszą dać temu gdzieś upust.” I powiedziałem: „Gdyby tylko umieli wziąć całe to ‚ciśnienie pary’

i gdyby wiedzieli, według jakiej zasady mają nią pokierować – do Słowa, to wielka Boża machina zaczęłaby działać.”

⁸⁶ Tam właśnie szatan wszedł do środka i uczynił wszystko zależne od mechaniki, a nie od dynamiki. Trzeba wrócić, aby wszystko było dynamiką, a nie mechaniką. Widzicie, musimy połączyć je razem. Mamy moc Ducha Świętego, lecz musimy powrócić ze Słowem, aby „nakarmić” tą machinę. Nie możemy jej karmić jakimś wierzeniem. To nie będzie się palić; rury kominowe zostaną zapchane i to się nie będzie palić. Było to uczynione dla Słowa Bożego. „Nie samym chlebem żyć będzie człowiek, lecz każdym Słowem”, nie tylko Jego częścią, lecz „każdym Słowem, które wychodzi z ust Bożych.”

⁸⁷ Więc tutaj stoimy, jako Kościół, któremu było dane ostatnie polecenie – ostatnia sprawa, którą Jezus powiedział Swojemu Kościołowi, ostatnie dane polecenie: „Idźcie do całego świata i czyńcie uczniami wszystkie narody. Kto uwierzy i zostanie ochrzczony, będzie zbawiony; kto nie uwierzy, będzie potępiony. „A...” A to spójnik, który łączy razem to zdanie. „A te znaki będą towarzyszyć tym, którzy uwierzą: W Moim Imieniu diabły wyganiać będą; nowymi językami mówić będą, węże brać będą, a choćby coś śmiertelnego wypili, nie zaszkodzi im to. Na chorych ręce wkładać będą, a oni odzyskają zdrowie.”

⁸⁸ Więc dlaczego mielibyśmy stać w obecności jakiegoś pogańskiego bożka i ponieść porażkę? Stoimy ponownie jak Samson, duchowo zewleczeni, moralnie załamani – nasze kościoły. Co się wydarzyło? Dawniej byli to godni poważania mężczyźni i kobiety, a dzisiaj wy... jest to okropne. Rozważajmy teraz kilka minut niektóre myśli, które mi przyszły do tego. Więc stał tam Samson, i wybaczcie mi, ale on jest tutaj dzisiaj ponownie, znowu obnażony – moralnie, duchowo. A jest to również symboliczny obraz upadłego narodu. Lecz my mówimy o Kościele, bo Samson był Bożym sługą, powinien był nim być, również Kościół powinien być Bożym sługą na ziemi.

⁸⁹ Wielu wielkich wojowników stało tam, wytrzeźwieli na chwilę, a likiery spływały im z ich... prawdopodobnie z ich zbroi i puklerzy, a swymi ramionami obejmowali swoje śliczne, ozdobione klejnotami królowe, kiedy spoglądali tam na nich – wielu z nich patrzyło się na to widowisko. Mały chłopiec trzymał za rękę tego ogromnego człowieka, który nie miał gałek w swoich oczodołach, bo mu je wypalili.

⁹⁰ To właśnie czyni nieprzyjaciel. Pierwszą rzeczą, kiedy cię złapie, uczyni to, co uczynił Samsonowi. On zamknie twoje oczy na Światłość Ewangelii. On teraz nic nie widział. Jego oczy zostały wypalone. Już dawno temu Kościół utracił swój duchowy wzrok – że Jezus Chrystus jest tym samym wczoraj, dzisiaj i na wieki, i każda obietnica jest prawdziwa.

⁹¹ I kiedy tam stali, on bez oczu, żaloszny widok – zhańbiony człowiek, stojący tam pod tym bożkiem rybą, jako niewolnik tego właśnie narodu, który miał zniszczyć, bo Bóg wzbudził go do tego zadania.

⁹² Teraz powrócę do naszego czasu na chwilę. Tutaj są nasi bracia zielonoświątkowcy, którzy pięćdziesiąt lat temu wyszli z brudu denominacji; Bóg wywołał nas, abyśmy byli oddzielnymi ludźmi. A obecnie stoimy – zielonoświątkowcy mają tuzin różnych organizacji; a po prostu zwalczają się wzajemnie. Jeżeli człowiek idzie do jednej denominacji i ma tam nabożeństwo, to pozostałe nie chcą z nim współpracować. Tylko tu i tam możesz którąś znaleźć. Zgadza się. Denominacja była zawsze przekleństwem w oczach Bożych. Nigdy nie było inaczej, Bóg jej nie ustanowił. Nie była nigdy w Jego planie.

⁹³ Bóg nie może zmienić Swego programu. Bóg działa w jednostkach. W dniach Noego były miliony ludzi, lecz Noe był namaszczonym prorokiem. W dniach Eliasza były ich miliony, ale nigdy nie był Elizeusz i Eliasz w tym samym czasie. I tak było na przestrzeni wieków, w każdej generacji! Było ich dwa i pół miliona w Egipcie, kiedy tam Mojżesz przybył. Widzicie? Były miliony ludzi w dniach Jezusa. Kiedy Jan, ten największy prorok stał tam i zobaczył Potężnego przychodzącego Boga, powiedział: „Mnie musi ubywać, moje dzieło skończyło się; a On będzie wzrastał – Bóg.” On wskazał im Baranka.

⁹⁴ Widzicie jednak, że tak działa się dalej trzysta lat, aż do Soboru w Nicei, a potem musieliśmy założyć organizację. Więc od tego czasu przyszedł upadek. I każdym razem, kiedy wychodzi poselstwo, a ludzie je zorganizują, umiera to duchowo, i już nigdy nie powraca do życia. Więc jest to przeklęta sprawa dla kościoła Bożego, kiedy człowiek przykłada swoją inicjatywę do działania Ducha Świętego. Zawsze.

⁹⁵ Potem oni posyłają ich do wyższych uczelni i otrzymują kaznodziejów z seminarium, a oni mają społeczność z tym światem, i tak dalej. Ni stąd ni zowąd ich kobiety zaczynają postępować jak ten świat, a mężczyźni również. Zanim się spostrzegą wystąpią politycy i biskupi, i każdy chce mieć słomkę w swoim kapeluszu, i oni eliminują i wypychają innych, sprzecząją się i zwalczają, aż Duch Boży jest zupełnie zasmucony i odchodzi.

⁹⁶ Niektórzy z nich przypominali sobie, jak widzieli Samsona, kiedy namaszczenie odpoczywało na nim. Stał tam na polu, tysiąc Filistynów leżało pokotem koło niego, a on miał w swojej ręce tylko starą kruchą szczękę muła, którą uderzał w spiżowe przyłbice Filistynów grube jeden cal i powalał ich na ziemię w jedną i drugą stronę, kiedy Duch Pański odpoczywał na nim. Niektórym z nich udało się uciec na skałę. A on stał tam i wołał: „Jeżeli chcecie nauczkę, to podejdźcie tu!” Kilku z nich przypominało sobie ten widok.

⁹⁷ Niektórzy z nich szeptali między sobą o tym, co stało się w mieście i mówili: „Czy sobie przypominasz tę noc w Gazie, kiedy rozniosło się wszędzie, że nasz wróg jest w mieście? Wzięliśmy wojsko, zamknęliśmy bramy. A brama ważyła może sześć albo siedem ton – te wielkie spiżowe wrota, przez które mogło przejechać cztery albo pięć rydwanów obok

siebie, kiedy wojska wchodziły do miasta. Wzięliśmy więc nasze wojsko, uzbrojone we włócznie i miecze, i staliśmy w bramach, mówiąc ,teraz go mamy.' A gdy się ocknęliśmy, on po prostu szedł prosto poprzez wojsko, szturchał żołnierzy w prawo i w lewo; chwycił bramę i wyrwał jedną połowę, wyrwał drugą połowę, włożył je sobie na ramiona i wyniósł je na górę i tam je postawił." Tak było, kiedy Duch Pański odpoczywał na nim. Pewnego dnia...

⁹⁸ Niektórzy z nich przypominali sobie, jak zobaczyli lwa, który zaryczał na niego i zabiłby go w jednej sekundzie.

⁹⁹ Czy ktoś wie, jak szybko potrafi lew zabić człowieka? Jednym potężnym uderzeniem z rykiem zabija w ułamku sekundy antylopę gnu albo bawołu ważącego dwie tony; jednym uderzeniem łapy złamie im szyję ot tak albo zagryzie ich i zwierzę jest zabite. Nawet nie kopnie kopytem – zabija ich natychmiast.

¹⁰⁰ I oto ten człowiek szedł drogą, a nagle zaryczał lew i on był bezradny – nie miał nawet szczęki muła w swojej ręce. Lecz Biblia mówi: „Duch Pański zstąpił na niego” i on chwycił lwa, i rozerwał go na dwoje.

¹⁰¹ Lecz teraz on stał tam, bezradny, całkiem zewleczony z mocy. Tak samo jest obecnie, kościół stoi w tym samym stanie. Przy czym dawniej kościół mógł wyganiać diabły. Kościół dawniej wskrzeszał umarłych. On dawniej czynił te sprawy, które czynił Jezus. Grzech nie mógł mieszkać między nimi, Duch Święty przebywał w nich i potępiał go. Jeżeli jakiś człowiek zrobił coś sekretnie, a należał do tej grupy chrześcijan, skoro tylko wszedł do zboru, Duch Święty ujawniał jego grzech. Więc on albo pokutował albo zginął. Widzicie jednak, że tego już więcej nie mamy.

¹⁰² I ludzie by tego już nie przyjęli. A jeśli coś takiego przychodzi, ludzie próbują nazwać to „złym duchem”, i na skutek tego są jeszcze bardziej potępieni. Coś musi ich potępiać.

¹⁰³ Zauważcie, był zewleczony z mocy i co musiało przechodzić przez głowę tego człowieka? Dawniej był takim walecznym mocarzem, a teraz musiał go prowadzić mały chłopiec. Dlaczego? On był ślepy. Nic nie widział. Nie miał oczu, więc nic nie widział.

¹⁰⁴ Boże, zmiłuj się nad nami! Kościół stał się taką denominacją i tak daleko odszedł od Słowa, że diabeł pozbawił go wzroku – duchowego zrozumienia, że To jest Słowo Boże. Nie jakieś wierzenie; To jest Słowo! A Bóg jest zobowiązany, że zmanifestuje wszystko, co On obiecał w tej Biblii. Ludzie mówią: „My wierzymy...” Nie powstaje w was wiara, jeżeli to wierzenie jest w sprzeczności do Tego. Jeżeli masz zmysł Chrystusowy w sobie, to wierzysz w sprawy, które Chrystus powiedział, ponieważ To jest Chrystus – to Słowo. Patrzcie jednak na ten stan, patrzcie na to porównanie, kiedy to widzimy.

¹⁰⁵ Co musiało mu przychodzić na myśl? Zobaczmy, co przewijało się przez jego myśli.

¹⁰⁶ Widzimy, co przechodziło przez myśli tych książąt i wojowników, którzy dawniej bali się, kiedy wymieniono jego imię. Oni bali się cokolwiek uczynić. Wystarczyło tylko powiedzieć „Samson”, a wszyscy pierzchali. Lecz teraz on stał tam jako ofiara przed bożkiem Dagonem, przed posągami ryby. Żyd, który pogardzał bożkami, stał tam jako ofiara przed bożkiem! Dlaczego? Ponieważ on zawiódł Boga. Samson stał tam i niewątpliwie... Zbadajmy teraz jego myśli przez trzy albo cztery minuty. Musiał myśleć o wszystkich zwycięstwach, które osiągnął. On tam stał; czego on dokonał. Jak go Pan błogosławił i jak on był dawniej wielkim człowiekiem, gdy był jeszcze w Królestwie Bożym trzymając się obietnicy Bożej!

¹⁰⁷ Widzimy, że on zawiódł i pozbawił się tej obietnicy. To samo uczynił kościół – pozbawił się obietnic. „O, no cóż, to było dawniej. Napiszemy sobie nasz własny krótki katechizm, rozumiecie.” Lecz chodzi o To, o Słowo!

¹⁰⁸ Zważajcie teraz, on musiał rozmyślać o wszystkich swoich zwycięstwach. A potem musiało przechodzić przez jego myśli, jak on zawiódł Boży lud.

¹⁰⁹ Powinno to zawstydzić kaznodzieję, który sobie usiadzie i czyta tą Biblię, a potem wychodzi przed swoich słuchaczy; świat jest pełen takich Lotów. Biblia mówi, że „grzechy Sodomy trapiły jego sprawiedliwą duszę”, lecz on nie miał odwagi, by wystąpić publicznie i karcieć ten grzech. Również dzisiaj jest wielu takich kaznodziejów.

¹¹⁰ Mówię to pełen szacunku, tylko z miłości, lecz po prostu mówię Prawdę. Może nie spotkamy się już nigdy.

¹¹¹ Jest wielu mężów, którzy czytają tą samą Biblię, którą my czytamy; siedzą w swoim biurze, przygotowują swoje przemówienie i napotykają te Prawdy Boże, ale muszą je omijać. Taki kaznodzieja boi się głosić przeciw kobietom, strzygącym swoje włosy. Jego organizacja by go wyrzuciła, gdyby im głosił, że noszą niemoralne odzienie i popełniają duchowe cudzołóstwo. Również przeciw mężczyznom, którzy wypiją sobie towarzyskiego drinka przy okazji Świąt Godowych, wychodzą z domu i urządzają jakąś czystą amerykańską hecę, mówią sprośne żarty, a mimo to zajmują urząd diakona. Oni wiedzą, że te rzeczy są grzeszne, lecz oni są tacy, jak było w dniach Lota. Jesteśmy ponownie w takim grzesznym stanie. Rozumiecie?

¹¹² O, jak Duch Święty musiał przypominać Samsonowi, że zawiódł Boży lud i zawiódł Samego Boga. Teraz on był więźniem z powodu tej właśnie rzeczy, z powodu której Bóg wzbudził go i dał mu moc, aby ją zniszczył.

¹¹³ I mówię to z miłością... Ja jestem członkiem Ciała – jestem w Tym razem z wami. Nie jestem członkiem jakiejś organizacji, broń Boże. Lecz z łaski jestem członkiem w Ciele Chrystusa. Jestem waszym bratem. Nie mam samolubnych motywów, żebym chciał osiągnąć coś osobiście. Jestem tylko gorliwym dla Pana Boga i mówię to z całego mego serca: Wy wróciliście znowu do tej rzeczy, z której zostaliście wywołani. Biblia mówi: „Jak świnia wraca do walania się w błocie i jak pies, który wraca do swoich wymiocin!” A jeśli wymiociny spowodowały psu mdłości po raz

pierwszy, czy nie spowodują mu jeszcze gorszych mdłości po raz drugi? A jeśli organizacja i wierzenia związały ludzi tak mocno, a Bóg wywołał was z tego, abyście byli wolnymi ludźmi, a wy powracacie i czynicie to samo, jest to jeszcze większy grzech.

¹¹⁴ Obecnie pozwolili mu posługiwać się różnymi sztuczkami, aby ich zabawiał. I tak właśnie dzieje się obecnie – zamiast działania Ducha Świętego.

¹¹⁵ Jest tak, że kiedy ktoś wystąpi i staje się aroganckim, Duch Święty jest zobowiązany przed Bogiem, że musi zamknąć mu usta. Widziałem, jak wynoszono takich z nabożeństwa, sparaliżowanych, dotkniętych ślepotą, była im odebrana mowa, a nawet umarli wprost na nabożeństwie – padli martwi, kiedy Go próbowali karcić czy łajać Mu. Bóg w Niebiosach wie, że to jest prawdą. Wielu z was tutaj było na innych nabożeństwach i możecie poświadczyć to samo.

¹¹⁶ W zborze powinna być święta Moc otaczająca ludzi; ona sprawi, że demony pouciekają. Zamiast tego kościół stał się miejscem mówienia głupstw i żartów. Co to jest? Mechanika zamiast dynamiki. Tak, on posługuje się sztuczkami.

¹¹⁷ Co było powodem tego, jaka była przyczyna upadku Samsona? On pozwolił na to, aby kobieta uwiodła go od obietnicy Bożej. Zgadza się dokładnie. My to wszyscy wiemy. On miał siedem kędziorów. Urodził się i od urodzenia miał być nazarejczykiem, osobliwym człowiekiem, dla Pana. Lecz widzicie, on dał się uwieść tej kobiecie do tego stopnia, że ogoliła jego osobliwość.

¹¹⁸ I ta sama rzecz przytrafiła się kościołowi. Jesteście urodzeni jako szczególni, osobliwi ludzie, jako święty naród, królewskie kapłaństwo. Lecz co się wydarzyło? Pozwoliliście temu światu, aby was ogolił z waszej osobliwości i staliście się jednymi z nich. Musicie mieć denominację, podobnie jak mieli ją oni. Musicie swym blaskiem zaćmić baptystów względnie metodystów, kogokolwiek. Obecnie Zbory Boże próbują zaćmić Zjednoczonych, a Zjednoczeni chcą zaćmić Zbory Boże, zaś Kościół Boży innych i ach, moi drodzy, ciągle dalej i dalej – trzydzieści lub czterdzieści różnych organizacji. Widzicie? Jak pies wracający do swych wymiocin – ta sama sprawa.

¹¹⁹ Zauważcie, ta sama rzecz została uczyniona jak było wtedy, w czasach Jezabeli. „Matka nierządnic” – Objawienie 17. Przypomnijcie sobie, ona została nazwana wszeteczną, to znaczy upadłą moralnie kobietą. Kobieta zawsze reprezentuje kościół... Kościół jest przedstawiony przez kobietę. Bowiem Chrystus – On przychodzi po Oblubienicę. A ona była „matką nierządnic.” Czym jest niemoralna kobieta? Zatem, nie mógł to być mężczyzna, ponieważ one były „nierządnicami”, rozumiecie. To jest kobieta, która żyje niewiernie wobec jej małżonka. A ona twierdzi, że jest matką wszystkich kościołów, i jest nią.

¹²⁰ A co uczyniło ją wszeteczną? To, że popełniała duchowe cudzołóstwo. Ona przyjęła jakieś wierzenia zamiast Słowa jej Męża. Zamiast stać się prawowitą małżonką jej męża, ona przyjęła inną książkę – wierzenia. I czym ona była? Matką nierządnic, które czyniły to samo. Więc teraz nie potrzebujecie już żadnych wyjaśnień do tego, rozumiecie. Widzicie, gdzie to jest? Co to było? Organizacja – odsuwanie się od Słowa.

¹²¹ Zwróćcie teraz uwagę, co Dalila uczyniła Samsonowi, kiedy go ciągle uwodziła. „O, ty jesteś wielkim mężczyzną, jesteś mocarnym człowiekiem, lecz nie oszukuj mnie; powiedz mi gdzie spoczywa twoja siła.” I ona go kochała i zalecała mu się, aż jej w końcu uległ. I co wtedy uczynili? Pierwszą rzeczą, którą ona uczyniła – zabrała mu jego sekret.

¹²² Hm, to jest to samo, co wydarzyło się (wy czytelnicy i studiujący Biblię) na Nicejskim Soborze. Ten pierwotny ruch od czasów Pięćdziesiątnicy chciał trzymać się Słowa. A oni przez Konstantyna i innych przyjęli niektóre pogańskie idee i wprowadzili... Jak Achab ożenił się z Jezabelą i wprowadził pogaństwo do Izraela, tak samo kościół skojarzył się z katolicyzmem i wprowadzono bałwochwalstwo, ono wróciło ponownie do kościoła.

¹²³ Obecnie macie grupkę nierządnic, opierających się na tych samych zasadach i patrzcie, co dzieje się obecnie. „Matka” was uwodzi i ponownie pozbawi was wszystkich waszych praw. Boże, dopomóż nam, abyśmy nigdy nie zrezygnowali z Tego; chodzi o to Słowo albo śmierć! Rada kościołów łączy wszystkich razem i jednoczy ich w społeczności z Rzymem, dzieje się dokładnie tak, jak to zapowiedziała Biblia.

¹²⁴ W 1933 r. Duch Święty przyszedł pewnego poranka i powiedział mi siedem spraw, które wydarzą się, zanim to państwo zostanie zniszczone. Jedną z nich jest ta. Jest to zapisane na starym papierze u nas w kaplicy, wielu ludzi patrzyło się na to. Jak my będziemy toczyć wojnę z Hitlerem i oni będą... Jak Niemcy ufortyfikują się i zbudują Linie Maginota, czy Linie Siegfrieda. Myślę, że to było jedenaście lat przedtem, zanim w ogóle o tym rozmyślano. Również jak samochody będą coraz bardziej podobne do jajka. Dalej, jak pozwolą kobietom brać udział w wyborach i kiedy to uczynią, one wybiorą złego prezydenta. A w tym wszystkim powstanie kobieta, która będzie rządzić Stanami Zjednoczonymi. W gruncie rzeczy nie będzie to kobieta, lecz kościół. Potem widziałem Stany Zjednoczone w popiołach. To się wydarzy.

¹²⁵ Pięć z tych spraw wypełniło się już dokładnie. Jak Mussolini miał wyruszyć i zaatakować Abisynię, ale padł przy swoich schodach. On odszedł do swoich przodków w hańbie (rozstrzelany), razem z kochanką. Wiele i wiele lat temu, zanim się to stało, było to zapowiedziane dokładnie, co do joty. Nigdy to nie zawiodło i nigdy nie zawiedzie, ponieważ to jest TAK MÓWI PAN. I nie jest to w sprzeczności z tą Biblią. Musi się to stać.

¹²⁶ Obecnie „ona” okazuje swoją miłość swoim „córkom”, uwodząc je, aby wróciły ponownie do domu. Nie mają duchowego zrozumienia, są

zewleczone; jest to oaza dla nich. Oni mówią: „O, jaka to jest wielka sprawa.” O, moi drodzy! A zielonoświątkowcy siedzą na soborze w Rzymie i wysyłają wszędzie listy, pisząc: „Był to najbardziej duchowy czas, jaki ludzie widzieli kiedykolwiek.” Jak mógłby narodzić się na nowo człowiek wydać swój sekret, odciąć się od Słowa i żyć w oparciu o wierzenie? Dokładnie to właśnie uczyniła Dalila obecnie: Odcięła ludziom dostęp do Słowa i oni żyją w oparciu o wierzenie.

¹²⁷ Popatrzcie na tą klęskę w obecnych czasach, z czego to powstało? Są kaznodzieje, na miejsce powołanych przez Boga usługujących naszym grupom zielonoświątkowym! Człowiek niemal musi mieć promocję doktora, zanim może wystąpić za kazalnicy. Rozumiecie? Zgadza się. Po pierwsze musisz mieć kartę członkowską. A jeśli wy... Obecnie w naszych wielkich denominacjach zielonoświątkowych zanim wyślą misjonarza, muszą go zabrać przed psychiatrę, by sprawdził, czy obстоi się w testach jego umysłu. Otóż, nie chodzi tu o prezbiterian, lecz o zielonoświątkowców. Rozumiecie? Tak, to się zgadza. Nie mówiłbym tego, gdybym tego nie potrafił oprzeć na faktach. Widzicie, rozumiecie? Racja. Powiedzcie mi, czy taki kwalifikuje się na kaznodzieję?

¹²⁸ Biblia nie mówi o tym, żeby mieli iść do psychiatry, lecz „Oni czekali w mieście Jeruzalem, aż zostali napełnieni Mocą z Wysokości.” Niektórzy z nich nie umieli nawet podpisać się. Po kilku dniach jeden z nich przechodził koło bramy zwanej Piękną, a nigdy nie stał przed psychiatrą. On nie miał swojej karty członkowskiej, lecz powiedział: „To, co mam, daję ci!” Dotychczas nie widziałem, żeby ktoś mający kartę członkowską mógł powiedzieć coś takiego.

¹²⁹ Kim jesteśmy? Jesteśmy obnażeni i zażenowani stojąc w Obecności Ducha Świętego. Z pewnością wypełnia się to, co prorok powiedział w 2. Tymot. 3: „Będą porywczy, wyniośli, miłujący raczej rozkosze, niż miłujący Boga.” Dawniej było to grzeszne, gdyby nasze zielonoświątkowe kobiety szły się kąpać w stroju kąpielowym albo kąpały się razem z mężczyznami. Obecnie już tak nie jest, widzicie. Nie, nie; postępują tak jak ten świat, dokładnie tak samo. Akceptują wszystkie świeckie rzeczy, rozumiecie. Wprowadzają do kościoła po prostu wszystko, co jest świeckie, a kaznodzieje wystąpili i pozwolili to czynić swoim żonom. Oni zaakceptowali wszystko to paskudztwo i obecna generacja rośnie podług tego, a potem przyjdzie następna generacja. Po prostu... O, rety!

¹³⁰ Samson stał tam rozmyślając o swoich wielkich zwycięstwach. Spójrzmy wstecz i zobaczmy te wielkie zwycięstwa pierwszych wierzących z czasów Pięćdziesiątnicy. Nie musicie patrzeć dwa tysiące lat wstecz, popatrzcie się do czasu przed pięćdziesięcioma laty. I przypomnijcie sobie, rzymsko katolicki kościół był na początku kościołem Pięćdziesiątnicy. A oni mówią: „Kościół powstał – katolicki kościół zrodził się na soborze w Nicei, w Rzymie.” Chciałbym miejsce Pisma na potwierdzenie tego. Pierwszy kościół nie miał swego początku w Nicei, w Rzymie. Pierwszy

kościół miał swój początek w Jeruzalemie w Dniu Pięćdziesiątym. Oni są ofiarą wszystkich pomyłek. Och!

¹³¹ Potem, kiedy uświadomił sobie, gdzie stoi, to zdawał sobie sprawę z tego, co będzie się dziać.

¹³² Jak już powiedziałem: Może nie zobaczę się już z wami. Ja nie wiem. Może to jest moje ostatnie Poselstwo do was. Ja może, jeżeli uda mi się... Jeżeli Pan pozwoli i ja przyjadę tu w następnym roku, nie wszyscy będą tutaj. Uhm. Niektórzy z nas już odejdą. Więc za każdym razem muszę mówić tak, jak widzielibyśmy się po raz ostatni; ponieważ tak jest dla niektórych z nas. Może jestem tutaj po raz ostatni.

¹³³ Jaki to błędny stan! Gdybyśmy się tylko zatrzymali tak, jak uczynił to Samson, i porozmyślali przez chwilę o tym, czym powinniśmy być na podstawie Bożej Biblii. Nie czymś wielkim, okazałym, nie chodzić razem i trzymać z Kowalskimi. Powinniśmy być pokorną, bogobojną, napelnioną Duchem grupą ludzi. Nie chcemy błyszczeć się, lecz żarzyć się. Hollywood się błyszczy, Ewangelia się żarzy. Widzicie, ludzie chcą coś błyszczącego; chcą mieć większe kościoły, niż mieliśmy kiedykolwiek. Lepiej byłoby dla nas, gdybyśmy stanęli gdzieś w alei albo w starym magazynie i modlili się, aby Duch Boży zstąpił na nas ponownie. Zgadza się. Zważajcie.

¹³⁴ I kiedy on tam stał i uświadomił sobie, że jego włosy zaczęły znowu odrastać; nie mógł jednak skutecznie działać, ponieważ nie miał oczu. I on wołał: „Panie, pomścij moje oczy. Oni wykluli moje oczy!”

¹³⁵ Mogę powiedzieć, że dzisiaj czynią to również w oparciu o swoje wierzenia! „Oni posłali mnie do seminarium. Odczuwałem powołanie żyjącego Boga w moim sercu, ale oni wytłukli to wszystko ze mnie, mówiąc: „Te sprawy były dla innego wieku.”

¹³⁶ „Pomścij moje oczy!” O czym rozmyślał Samson? „Prawdopodobnie jest jeszcze jakaś sposobność. Jahwe jest pełen miłości. Więc On, może jest jeszcze taka możliwość, że On mnie wysłucha.”

¹³⁷ O, życzyłbym sobie, żebym mógł obudzić „Samsonów” dzisiaj wieczór, aby sobie uświadomili, że istnieje jeszcze ta sposobność! On jest pełen miłości, wybacza nieprawości Swojego ludu, z generacji na generację, okazując miłosierdzie tysiącom ludzi, którzy Go miłują i przestrzegają Jego Przykazań.

¹³⁸ „Jest jeszcze taka możliwość” – pomyślał Samson – „gdybym tylko mógł pomścić moje oczy. Nie widzę już więcej tych spraw. One się nie dzieją.”

¹³⁹ Nie możemy już zobaczyć w naszych wielkich organizacjach wspaniałego Ducha Świętego, działającego tak, jak On działał na początku. On odszedł. Widzicie, nie ma Go tam. Kościół jest ślepy, a nie wie tego. Jezus powiedział, że tak będzie się dziać w tym Laodycejskim Wieku Kościoła. Mówisz: „Jestem bogaty i wzbogaciłem się w dobra, i niczego nie potrzebuję.” A nie wiesz, że jesteś nagi, ślepy, pożałowania godny, i ubogi – a nie wiesz tego. Rozumiecie, nie wiedzą tego!

¹⁴⁰ Otóż, mieliśmy slogan w pewnej organizacji, mówiący: „Milion dusz więcej w 1944.” I dzięki usłudze jakiegoś wielkiego człowieka mieli o milion więcej. Jakich? Tych, którzy przyłączyli się do zboru. Zgadza się.

¹⁴¹ On wiedział, że jest jeszcze możliwość, lecz cała sprawa w tym dzisiaj, że ludzie widocznie nie są świadomi tego, że jest taka możliwość. Oni są zadowoleni, kiedy idą ciągle dalej zgodnie z tym starym kierunkiem, w jakim szli przedtem. Widzicie, nie czyńcie tego. Wierźcie Bogu! Miejcie wiarę w Niego.

¹⁴² Ludzie mówią teraz – oni mówią: „Będziemy siedzieć ramię w ramię.” Zgadza się. „Klaskajmy w nasze dłonie i róbmy wszystko i krzyczymy.” Lecz wy macie tylko nadęte żagle, ale nie macie żadnej kotwicy! Rozumiecie?

¹⁴³ Jak możecie klaskać w dłonie i wydawać okrzyki, a zaprzeczać temu, że Słowo jest Prawdą? Jak możecie klaskać w wasze dłonie i wydawać okrzyki, a kiedy Duch Święty przechadza się między wami, to mówicie: „O, to jest telepatia. Hm, to jest coś – po prostu nie jest to warte tego.” Rozumiecie? Rozumiecie?

¹⁴⁴ Urządzamy wielkie zgromadzenia, pełne połysku i świeckiego blichtru, wielkie nabożeństwa, a co otrzymujemy? Więcej członków. Kościół zielonoświątkowy przed trzema laty pozyskał więcej członków do ich zborów, niż wszystkie pozostałe kościoły razem wzięte. Było to w *Naszym niedzielnym wizytatorze* – w katolickiej gazecie. *Nasz niedzielny wizytator* podaje, że pozyskali milion nawróconych do katolicyzmu w tym roku, ale mówi: „Zielonoświątkowcy pozyskali milion i pięćset tysięcy.” Tak. Zgadza się.

¹⁴⁵ Jest wymagana wszechstronna erudycja. Mężczyźni nauczyli się w szkołach przemawiać; są intelektualni, mówią jak aktorzy z Hollywoodu (wybaczcie mi to wyrażenie) i głoszą do grupy tak zwanych wnuków Pięćdziesiątnicy!

¹⁴⁶ Bóg nie ma żadnych wnuków. Oni po prostu chodzą do kościoła. Twój stary zielonoświątkowy ojciec i matka mieli swoje przeżycia! Lecz oni wprowadzili was do zboru i wy po prostu przychodzicie i siadacie w ławce, i stajecie się automatycznie zielonoświątkowcami? Bóg nie ma wnuków. On ma tylko synów i córki. Nie ma wnuków. Ty musisz zapłacić tą samą cenę i otrzymać tego samego Ducha Świętego, którego oni otrzymali. Musisz być synem albo córką, nie wnukiem albo wnuczką. On nie jest jakimś starym, zdzieciniałym, sflaczałym dziadkiem, puszczającym płazem wszystko swoim dzieciom i błogosławiącym ich serduszka. On jest Bogiem, Wiekuistym Bogiem! Zgadza się, jesteście synami i córkami!

¹⁴⁷ Mamy na myśli ciągle tego wielkiego kolosa, jakim był Samson. On stał tam posiadając całą swoją moc. On stał tam taki wielki, jaki był przedtem. I my stoimy więksi, niż byliśmy kiedyś, lecz jesteśmy zewleczeni z mocy. Samson miał ciągle te muskularne ramiona, miał ciągle każdą część ciała, lecz Duch Pański nie zstępował już więcej na niego. My stoimy milion razy

mocniejsi, niż byliśmy kiedyś, lecz gdzie jest Pan. Jak powiedział anioł wtedy w dniach Gedeona – on powiedział: „Jeżeli Bóg istnieje, to gdzie są wszystkie Jego cuda? Gdzie są te sprawy, które On powinien czynić? Gdzie On potwierdza Samego Siebie, że ciągle żyje i jest Tym samym wczoraj, dzisiaj i na wieki?” To właśnie otrzymaliśmy.

¹⁴⁸ Zwróćcie uwagę, Samson modlił się właściwie. Samson modlił się: „Panie, niech umrę razem z moimi wrogami”, kiedy uświadomił sobie, co dzieje się wokół niego. On miał wyklute oczy. Jego siła zanikła. Nie miał żadnej społeczności. Lecz istniała taka możliwość, że nabożeństwo modlitewne może znowu zapalić tą iskrę. Rozumiecie? On modlił się wtedy właściwie: „Niech umrę razem z wrogami.”

¹⁴⁹ Ty musisz umrzeć razem z twoim wrogiem. Zgadza się. Musisz umrzeć dla tego wroga, który doprowadził cię do tego stanu. Zgadza się.

¹⁵⁰ Samson był ohotny zapłacić tą cenę, aby odzyskać ponownie Moc Bożą odpoczywającą na nim. On rozumiał, do jakiego zadania został wzbudzony. Nie, aby być aktorem, lecz aby być sługą – aby być w takim stanie, żeby moc Boża mogła przepływać przez niego.

¹⁵¹ My stoimy milion razy liczniejsi, niż byliśmy kiedyś, lecz gdzie jest Moc Boża... [puste miejsce na taśmie – wyd.]... zamiar.

¹⁵² Jezus powiedział nawet: „Jak było w dniach Noego, w których osiem dusz zostało ocalonych na wodach, tak będzie i w czasie przyjścia Syna Człowieczego.” Wszyscy inni, których widzicie chodzić po ulicach, są potrawą dla armat. Właściwie są potrawą dla bomby atomowej, tylko są odłożeni na sąd. Przychodzi Zachwycenie, ale ono będzie dla zaledwie kilku! „Ciasna jest brama i wąska jest droga, a mało jest tych, którzy ją znajdują; lecz szeroka jest droga, która prowadzi na zatracenie, a wielu jest tych, którzy po niej kroczą. Nie każdy, kto mówi do Mnie: „Panie, Panie” wejdzie do Królestwa, tylko ten, kto czyni wolę Mojego Ojca.” Tylko ten wejdzie do Niego, rozumiecie; nie ten, kto mówi: „Panie” i zamawia fajne modlitwy, albo ci, którzy urządzają nabożeństwa ewangelizacyjne, itd.

¹⁵³ O, słyszę, jak ktoś mówi: „Chwileczkę tylko, bracie Branham, my mamy nabożeństwa ewangelizacyjne.” Tak. To jest właściwe. Zgadza się. Mamy nabożeństwa ewangelizacyjne, a co osiągamy? Jest to nabożeństwo denominacyjne, rozumiecie, jeżeli uda nam się pozyskać kilku więcej do zboru.

¹⁵⁴ Miewamy również inne wielkie zgromadzenia – bierzemy wszystkie do jednego – do Światowej Rady Kościołów. Tak, oddaliśmy się coraz dalej od Bożego Słowa, przez cały czas. Jednoczymy się! „Jak mogą dwaj iść razem, jeżeli się nie zgadzają?” Jak możemy iść razem z ludźmi, którzy zaprzeczają nawet zmartwychwstaniu Chrystusa? Jak możemy iść razem z ludźmi, którzy mówią: „Dni cudów przeminęły.”?

¹⁵⁵ Wy jesteście ludem, oddzielonym przez Ducha Świętego. Rozumiecie? Świat chce dzisiaj tych, którzy mieszają. Czego świat chce dzisiaj? Tych,

którzy mieszają. Chcą kogoś, kto umie chodzić po okolicy i mieć społeczność z tym światem a także z ludźmi, i pozyskuje wielu członków, i ma jakąś towarzyską organizację. Lecz wtedy Duch Święty powiedział: „Oddzielcie Mi Pawła!” Bóg jest tym, który oddziela, nie miesza. Jest separatorem!

¹⁵⁶ Samson wiedział, że jego upadła siła, dzięki której stało wszystko, ten wielki ustrój, w którym był kiedykolwiek... On tam stał, lecz jego upadła siła nie mogła stawić czoła wymaganiom tej godziny.

¹⁵⁷ Kościół wie to również. Nasz ewangelista uświadomił to sobie, kiedy ten mahometanin rzucił mu wyzwanie. Twoja intelektualna moc nie potrafi stawić czoła wyzwaniu tej godziny, ponieważ diabeł jest puszczony wolno między nas i dysponuje mocami, którym nikt nie odważy się rzucić wyzwania, tylko Duch Wszechmogącego Boga, kiedy to Słowo staje się ciałem. A będzie coraz gorzej i gorzej, stale gorzej.

¹⁵⁸ On wiedział, że jego siła jest niewystarczająca. On tego nie potrafił dokonać. On również wiedział, co się wydarzy, jeżeli Bóg odpowie na jego modlitwę.

¹⁵⁹ Chciałbym wiedzieć, czy jesteście ochotni uczynić to dzisiaj wieczór. Zastanawiam się, czy kościoły zielonoświątkowców są ochotne uczynić tą samą umowę z Bogiem. „Panie Boże, chociaż to obali i zrujnuje moją denominację, choć mnie ekskomunikują z rady! Nie dbam o to, czy mi zabiorą kartę członkowską i ja będę musiał leżeć na moim brzuchu, pić wodę z odnogi rzeki i jeść kwaśne suchary, zamiast jeździć sobie wielkim samochodem i mieć duży zarobek! Nie ważne, jak wysoka jest cena. Ten system odciągnął mnie od Ciebie. Przyjmij mnie z powrotem, Panie. Ja będę wierzył Twojemu Słowu. Pomścij moje oczy, które mi wykłuli. Niech umrę razem z nimi. Amen. Pozwól mi umrzeć samemu sobie. Nie dbam o to, co mówią o mnie. Może jestem biskupem, może jestem *tym, tamtym lub kimś innym*, nie dbam o to, co ludzie mówią. Ześlij znowu moc Ducha Świętego do mojego życia. Już dosyć długo byłem zaślepiiony.”

¹⁶⁰ O zborze, czy jesteście ochotni uczynić to? „Niech umrę z pozostałymi. Niech moje nazwisko, tytuł kaznodzieja, doktor, czy cokolwiek to jest, niech zniknie. O Boże, proszę daj mi na nowo, po prostu ześlij na mnie znowu tą chwalebna Moc, która przypadła na nich w Dniu Pięćdziesiątym, która potrafi stawić czoła wyzwaniu tej godziny, w obliczu komunizmu i wszystkiego innego, co powstaje. Pozwól mi umrzeć, Panie, razem z nimi.” Jest jeszcze taka sposobność, wiecie.

¹⁶¹ Czy wiecie, co się działo? Kiedy on czynił takie wyznanie, Filistyni byli zanadto pijani, by zwracać uwagę na to, co on czynił. Więc nagle, gdy on zrozumiał, że jest taka sposobność, skierował swoją głowę w kierunku Niebios, a łzy wypływały z jego ślepych oczodołów. On zaczął poruszać swoimi wargami; łzy spływały mu po policzkach. Inni go nie obserwowali. Byli zbyt zajęci naśmiewaniem i kpieniem sobie z niego. On pragnął Słowa od Boga – aby rzeczywisty żyjący Bóg przyszedł jeszcze raz na widownię. On Go przedtem zawiódł. Wiedział, że Go zawiódł. Lecz on

chciał zobaczyć żyjącego Boga, żyjącego tutaj na ziemi, aby udowodnił tej drużynie Jezabeli, że On jest ciągle Bogiem.

¹⁶² O, jeśli to wyjmuje z ciebie wszelką sztywność, jeżeli to sprawia, że nie będziesz postępował jak jakiś gwiazdor filmowy, siostrzo jeżeli pozwolisz, żeby ci narosły włosy aż w dół i będziesz się ubierać w to staromodne ubranie – „Nie dbam o to, ile to będzie kosztować. Ja obieram drogę razem z garstką wzgardzonych Pańskich. Panie, pozwól mi zobaczyć to znowu, pozwól mi zobaczyć Obecność Bożą działającą przed tą Jezabelą!”

¹⁶³ On zdawał sobie sprawę z tego, co się wydarzy, jeżeli Bóg odpowie na jego modlitwę, lecz on był gotowy na to i myślał to śmiertelnie poważnie.

¹⁶⁴ To właśnie musimy uczynić. Przygotuj się, skieruj na to swój umysł. Zamknij swoje oczy i niech twoje uczucia... Nie zmieniaj Bożego Słowa według siebie; zmień samego siebie według Jego Słowa. „Nie moja wola, lecz Twoja niech się stanie, Panie. Nie to, o czym ja rozmyślałem; lecz to, co Ty powiedziałeś o tym.” Zgadza się.

Co on zawołał? „Panie!”

¹⁶⁵ Potem powiedział: „Chłopcze, połóż jedną z moich rąk na tym słupie. Jest to możliwe.” O, moi drodzy! „Podprowadź mnie do tego słupa, który to podtrzymuje, bo chcę, żeby moje ręce odpoczęły. Jestem zmęczony. Już dosyć długo naśmiewali się ze mnie.” O, moi drodzy!

¹⁶⁶ „Ja wiem, Panie, ile mnie to będzie kosztować, lecz może Ty tego chcesz. Teraz jest sposobność. Ty jesteś pełen miłosierdzia. Ja ciebie zawiodłem, Panie.” Taki powinien być krzyk, wychodzący ze zboru dzisiaj wieczorem.

„Mały chłopcze, czy położyłbyś moją dłoń na jednym słupie?” „Tak.”

„A moją drugą dłoń na drugim słupie?”

„Tak.”

„Czy moje dłonie są umieszczone właściwie?”

„Tak, są położone właściwie.”

¹⁶⁷ I on zaczął modlić się. Powiedział: „Panie, pomścij moje oczy.” Innymi słowy: „Ja postępowałem źle. Lecz jeszcze raz, Panie, jeszcze raz!”

¹⁶⁸ O, gdyby tylko to było celem ruchu zielonoświątkowego dzisiaj wieczorem! „Jestem ochotny zapomnieć o tym, czy jestem takim lub owakim, albo unitarianinem, duotarianinem, trynitarianinem. Jestem gotowy zapomnieć o wszystkich świeckich sprawach i o wszystkim innym. Proszę: Jeszcze raz, Panie! Zabierz mnie jeszcze raz z tego wierzenia i z tych rzeczy, którymi jestem związany. Jeszcze raz! Pozwól mi jeszcze raz zobaczyć, jak zjawia się Jezus Chrystus, jako ten sam wczoraj, dzisiaj i na wieki. Jeszcze raz, Panie, jeszcze raz!” Kościół chciałby to zawołać, chociaż zostali zaślepieni przez te sprawy, zaślepieni przez ich brata kaznodzieję i jego idee. Tylko przyjmij Boże idee, a nie będziesz się musiał o Tym sprzeczać. „Jeszcze raz, Panie, jeszcze raz!”

¹⁶⁹ Wtedy stał tam ten wielki kolos z ciała i kości, bezsilny i bezradny.

Lecz nagle zaczął odczuwać, że coś dzieje się. Każde włókno jego ciała zaczęło napęlniać się Mocą Bożą.

¹⁷⁰ O gdyby Kościół mógł tylko dojść do tego znowu, a to począwszy od kaznodziei i diakonów aż do zwykłych laików – to każde włókno i każdy członek tego Ciała będzie napęlnione Mocą od Boga!

¹⁷¹ Jego wielkie, potężne mięśnie wyprostowały się i on zburzył te dwa słupy naraz. „Niech umrę razem z nimi, Panie! Pozwól mi umrzeć razem z nimi! Ty wzbudziłeś mnie, abym ich zniszczył. Ty wzbudziłeś mnie koło tego, niech zniszczę samego siebie razem z nimi, moją reputację i cokolwiek to jest. Pozwól mi zniszczyć to wszystko, ja pragnę ponownie zobaczyć Moc Bożą.”

¹⁷² Zawsze, kiedy wchodzi do wnętrza Moc Boża, te mury, które zbudowałeś koło siebie, upadną. Wasze denominacyjne mury skruszą się, i Bóg zostanie na nowo poznany. On jest tym samym wczoraj, dzisiaj i na wieki.

¹⁷³ Każde włókno jego ciała zostało napęlnione Duchem Bożym, każdy mięsień został napęlniony, każda cząsteczka jego ciała została napęlniona Duchem Świętym. Było to największe zwycięstwo, jakie Samson odniósł.

¹⁷⁴ O, Kościele żyjącego Boga! Ja zostawię resztę moich notatek, abym mógł powiedzieć tą jedną sprawę. Dlaczego my tak nie postąpimy? Czy jesteście gotowi – Zbory Boże? Czy jesteście gotowi – Zjednoczony Kościele? Czy jesteście gotowi unitarianinie, trynitarianie – kimkolwiek jesteście? Czy jesteście gotowi – Kościele Boży? Czy jesteście gotowi – wy wszyscy z innych denominacji, zapomnieć te niedorzeczności i sprawy, które czyniliście? Patrząc, gdzie macie ludzi dzisiaj wieczorem i w jakim stanie oni się znajdują.

¹⁷⁵ O Boże, niech te rozdzielające mury zostaną zburzone. „Jeszcze raz, Panie!” Nie dbam o to, że jesteśmy na końcu czasu, ludzie. Nie pozostało nam już wiele. Raczej wołajmy w tej chwili, krzyczmy: „Jeszcze raz, Panie, jeszcze raz! Proszę, jeszcze ten jeden raz – na końcu tego świata, niech Twoja moc napęlni każde włókno mego ciała. Ja oderwę się od wszystkich innych spraw. Karty członkowskie, biskupstwo i denominacje, nie mają dla mnie żadnego znaczenia. Ja pragnę Ciebie, Panie, więcej niż czegoś innego.”

¹⁷⁶ Rozmyślajmy o tym, kiedy pochylimy teraz nasze głowy na chwilę. Czuję nagłą potrzebę, by to uczynić. „Jeszcze raz, Panie!” Wszyscy teraz szczerze, pełni szacunku, tak pełni czci, jak tylko możecie być. Miejcie wiarę i głęboko w swoim sercu mówcie: „Jeszcze raz, Panie!”

¹⁷⁷ Panie Jezu, Wielki Mistrzu życia, Pasterzu owiec, wyjdź na widownię, Panie. Ci ludzie odczuwają głód. Odczuwają pragnienie. Panie, całe lata chciałem to zobaczyć, niech stanie się to teraz. Jeszcze raz, Panie, jeszcze raz działaj wielki Duchu Święty! Jeszcze raz, Panie, aby Kościół mógł otrzymać wiarę ku Zachwyceniu i aby mógł wejść. Daruj tego, Panie. Daj

się poznać, że Ty jesteś z nami, a my będziemy uwielbiać Ciebie za to. Prosimy o to w Imieniu Jezusa. Amen.

¹⁷⁸ Ja wiem, że to nie jest wiele słów, wiem, że nie chodzi o długą modlitwę, lecz On zna mój zamiar. Myślę to poważnie. Czy Jezus może żyć między nami dzisiaj wieczorem? Czy Jezus może przyjść jeszcze raz do nas i pokazać, że On jest tym samym wczoraj, dzisiaj i na wieki, jak byliśmy nauczeni? Czy są tutaj chorzy lub cierpiący, albo przygnębieni, a wiecie, że nie zostały rozdane karty modlitwy (wywołałem je wszystkie wczoraj wieczorem), ale wy wierzycie Bogu, czy chcielibyście podnieść swoją rękę i powiedzieć: „Mam wielką potrzebę, bracie Branham. Modłę się do Boga, aby On przemówił do mnie.” Podnieście wasze ręce, gdziekolwiek jesteście. Wszystko się skończyło.

¹⁷⁹ Jest teraz tutaj (co?) łaska Boża, aby poświadczyć, że to, co mówiłem, jest Prawdą, rozumiecie. Widzicie, człowiek może mówić cokolwiek, lecz jeśli Bóg nie potwierdzi tego, jest to błędne. Wierzcie teraz!

¹⁸⁰ Pragnę, abyście teraz wierzyli, abyście mi wierzyli, jako Jego słudze. Chcę, abyście mówili Bogu... Widzicie, kiedy On spotkał się ze mną, powiedział: „Jeśli pozyskasz ludzi, aby ci wierzyli, i będziesz szczerzy!”

¹⁸¹ A teraz, gdyby Jezus stał tutaj dzisiaj wieczorem, a wy bylibyście chorzy albo potrzebujący, cokolwiek to jest, On nie mógłby was uzdrowić; On to już uczynił. Lecz Jezus i Słowo są tym samym. On jest Słowem. I On powiedział: „Człowiek będzie żył na podstawie tego Słowa”, nie jakiegoś wierzenia. Na podstawie Słowa! „A kto wierzy we Mnie”, nie ma pozornej wiary, lecz wierzy naprawdę, „sprawy, które Ja czynię, i on czynić będzie.”

¹⁸² Jak On mógł dostrzec, co było w ich myślach? Jak On to dostrzeża? Oni myśleli sobie, że On czyta ich myśli. On im powiedział, że im to wybacza, „Lecz kiedy przyjdzie Duch Święty, aby to czynić, a ktoś będzie mówił przeciw Niemu, nie będzie mu nigdy wybaczone.” Przebieraliśmy to teraz, całą Biblię na wskroś i stwierdzamy, że Bóg zidentyfikował się wtedy jako Mesjasz, pokazując, że On jest Prorokiem i Słowem. Bo Biblia mówi: „Słowo Boże jest ostrzejsze niż obosieczny miecz” – Hebr. 4 – „rozdzielające myśli i zamiary serca.” Dlatego właśnie ludzie nie mogli niczego przed Nim ukryć. A te sprawy – tak właśnie to poznali.

¹⁸³ W taki sposób kobieta u studni poznała, że On jest Mesjaszem. Ona powiedziała: „Panie, widzę, że Ty jesteś prorokiem. Wiemy, że kiedy przyjdzie Mesjasz, On będzie nam mówił te sprawy. To właśnie będzie On czynił.”

On odrzekł: „Ja Nim jestem.”

¹⁸⁴ Ona pobiegła do miasta i mówiła ludziom: „Chodźcie i zobaczcie Człowieka, Który powiedział mi wszystko, co czyniłam. Czy On nie jest Mesjaszem? A oni temu uwierzyli.

¹⁸⁵ Lecz ludzie jakoś – wydaje się, że świat nie chce temu uwierzyć. Lecz Bóg jest bogaty w miłosierdzie, a teraz jest sposobność, że On może to

czynić znowu. On musi dać się poznać tak samo, że On jest Mesjaszem. On nie może czynić tego dla Samarytan i Żydów, a wypuścić z tego pogan. Musi to czynić tak samo, więc módlcie się i dotknijcie się rąbka Jego szaty.

¹⁸⁶ A dla dostojników kościelnych: „On jest Najwyższym Kapłanem teraz, i potrafi współczuć naszym słabościom.” To jest prawdą, według Hebr. 3.

¹⁸⁷ „On jest teraz Arcykapłanem” – wszyscy wierzymy w to – „Który może współczuć naszym słabościom. I On jest tym samym wczoraj, dzisiaj i na wieki.” Zatem Jego Życie, Jego działanie, i Jego wszystko jest takie same. „Jeszcze krótką chwilę, a świat” – kosmos, jego porządek – „Nie zobaczy Mnie już więcej”; oni Go już nigdy nie zobaczą.

¹⁸⁸ Przypomnijcie sobie tego Anioła, który zstąpił na ziemię w postaci człowieka, rozmawiał z Abrahamem, z tymi wywołanymi, z wybranym Kościołem. On wcale nie poszedł na dół do Sodomy i nie głosił tam, jak ci dwaj inni, którzy tam poszli i głosili – podobnie jak Billy Graham i inni czynią to dzisiaj – z tym G-r-a-h-a-m znowu, podobnym do A-b-r-a-h-a-m. Widzicie? Każda straż miała swojego posłańca. Oni mają go dzisiaj, ta sama sprawa przyszła. Przyszedł tam na wyżynę do tego wywołanego Kościoła, który nie był w Babilonie, i tam właśnie stała się ta tajemnicza sprawa – gdy On powiedział Sarze, która była w namiocie za Nim, co było nie tak.

¹⁸⁹ Ona zaśmiała się, a On powiedział: „Dlaczego się Sara zaśmiała, mówiąc w swoim sercu, że „To nie może się stać?” Abraham wywołał ją z namiotu, a ona próbowała zaprzeczyć temu. A On powiedział...

¹⁹⁰ Patrzcie, tutaj jest łaska. Tutaj jest teraz sposobność. Bóg mógłby ją uśmiercić na miejscu, lecz nie potrafił tego uczynić, bo ona była częścią Abrahama. On mógłby nas uśmiercić na miejscu z powodu naszego niedowiarstwa, lecz nie może, bo my jesteśmy częścią Chrystusa. Łaska podtrzymuje nas. Rozumiecie? Lecz On mimo wszystko musi dotrzymać Swego Słowa.

Módlcie się teraz.

¹⁹¹ Nie widzę teraz w tym budynku osoby, którą bym naprawdę znał – prócz brata Pat Tylera, siedzącego tam na końcu rzędu – jego znam. Lecz na ile mi wiadomo... Myślę, że brat Bill Dauch siedzi wprost tutaj – razem ze swoją żoną. A oprócz nich – to są jedyni ludzie, których znam, bracie Józefie. I jeśli Duch Święty przemówi do nich, ja wam tylko powiem, o co chodzi, resztę pozostawię i powiem wam po nabożeństwie.

¹⁹² Lecz jeszcze raz, Panie, jeszcze raz! „Sprawy, które Ja czynię, i wy czynić będziecie.” Wierście teraz, a zobaczycie, czy ta sama Światłość, którą widzicie ustawicznie...

¹⁹³ Otóż, kiedy przebieraliśmy Wieki Kościoła u nas w kaplicy, było tam mniej więcej tylu ludzi jak tutaj. Siedzą tutaj obecnie ludzie, którzy byli tam wtedy obecni. Ten sam Słup Ognia zstąpił i stanął obok ściany, i narysował tych Siedem Wieków Kościoła w ten sam sposób, jak ja miałem

je na tablicy. Czy się to zgadza? Wielu z was było tam. [Zgromadzeni mówią: „Amen” – wyd.] Ludzie wtedy omdlewali i tym podobnie. Ja powiedziałem: „Tam On jest teraz, jeżeli macie jakiegokolwiek pytanie.”

¹⁹⁴ Oni zrobili Jego zdjęcie i umieścili tutaj w Waszyngtonie D.C, z prawem autorskim, jako „jedyną nadprzyrodzoną Istotę, która została kiedykolwiek sfotografowana.” George J. Lacy, stojący na czele oddziału FBI do badania odcisków palców i dokumentów przebadał to zdjęcie, na którym jest utrwalona ta Światłość. I on powiedział: „Bracie – panie Branham, ja mówiłem, że to była psychologia. Chodziłem na twoje nabożeństwa; lecz mechaniczne oko kamery nie może zarejestrować psychologii, rozumiesz.” I powiedział: „Ta Światłość przeszła przez obiektyw.”

¹⁹⁵ Otóż, jeżeli to jest Chrystus, który powalił Saula na ziemię i powołał Go, a on powiedział: „Panie, co chcesz, abym czynił?” – potem to Życie, które było w Nim, będzie reprodukowane w nas. Rozumiecie, On jest tutaj razem z wywołanym Kościołem.

¹⁹⁶ I niechby się to stało, jeszcze raz, Panie, aby ci ludzie mogli zobaczyć, że Ty ciągle żyjesz. Ty nie jesteś martwy, ani nie opuściłeś Swego ludu. Oni są tutaj, lecz Panie, ich oczy zostały wyklute przez organizację, Dalilę Jezabeli, która odciągnęła ich od prawdziwego Słowa do wierzenia. Niechby te mury upadły, Ojcze. Spełnij to. Jeszcze raz, Panie! Jak już powiedziałem, wielu słuchaczy jest tutaj, których już prawdopodobnie nie zobaczę, Lecz jeszcze raz, Panie, niech Jezus zjawi się wśród nas w postaci Ducha Świętego; aby On mógł reprodukować w nas to Życie, jakim On żył wtedy, aby wypełnić Swoje Słowo.

¹⁹⁷ „On jest Arcykapłanem, który potrafi współczuć naszym słabościom.” Niech chorzy i cierpiący dotykają się tego Mistra. Ty jesteś tym samym, Panie, który potrafił powiedzieć Szymonowi Piotrowi, gdy przyszedł pomiędzy nich: „Słuchaj, ty nazywasz się Szymon. Jesteś synem Jonasza.” Ty jesteś tym samym Bogiem, Ojcze. Ty nie zawiedziesz. Ten sam Chrystus, którego szaty dotknęła się ta schorowana niewiasta, żyje dzisiaj wieczorem. Niechby się to działo jeszcze raz, Panie, jeszcze raz! Bo proszę o to ze względu na Jezusa. Amen.

¹⁹⁸ Niech teraz nikt nie przechodzi. Bądźcie pełni czci, bądźmy z głębi serca szczerzy i pełni szacunku. Nie mówię o tych sprawach na chybił trafił.

¹⁹⁹ Jest to obietnica Boża. Boży Duch żyjącego Boga obiecał to w Swoim Słowie, a to Słowo jest Duchem i Życiem. Jezus powiedział, że jest. On i to Słowo jest tym samym, a człowiek żyje tym Słowem. To Słowo żyje w człowieku.

²⁰⁰ Teraz, jeśli chodzi o dar. Powiem wam teraz pewien sekret, kiedy będę odchodził. Byliście mili i dobrotliwi. Na ile mi wiadomo, nigdy dotychczas nie wyraziłem tego dokładnie w publiczności. „Bracie Branham, czym jest ten dar?” Jest to dar, abym wiedział, jak mam usunąć Williama Branhama

z drogi, aby Jezus Chrystus mógł żyć przez to naczynie. Po prostu usuwam samego siebie z drogi!

²⁰¹ Ja was nie znam. Niczego o tym nie wiem, lecz On wie. On jest tym Jedynym.

²⁰² Miejcie teraz wiarę i wierzcie. Powiedzcie: „Panie, ten człowiek mnie nie zna. A jednak Ty powiedziałeś: „Jeszcze maluczko, a ten świat’ – Babilon względnie Sodomia nie zobaczy już Ciebie. „Lecz wy Mnie zobaczycie. Wy Mnie ujrzycie, bo Ja będę z wami przez cały czas aż do skończenia świata’.”

²⁰³ On jeszcze nie doszedł do końca. „Wy Mnie zobaczycie. Wy Mnie ujrzycie, bo Ja będę z wami, a nawet w was.” Wy zobaczycie Jego Życie reprodukowane w wierzących.

²⁰⁴ Teraz, w Imieniu Jezusa Chrystusa, Syna Bożego, biorę każdego ducha tutaj pod moją władzę, ku chwale Bożej, aby dzieła Boże mogły być zmanifestowane ponownie, jeżeli On uzna to za stosowne.

²⁰⁵ Zaledwie wypowiedziałem to słowo, spojrzałem tutaj do kąta, i tutaj... Czy nie widzicie tej Światłości, unoszącej się wprost tam? Jest koloru bursztynowego i porusza się dookoła. Albo czy jest tak, że ja jestem w innej dymensji i po prostu wyobrażam sobie to w moim duchu?

²⁰⁶ Tam jest młoda kobieta – siedzi tam. Ona ma dolegliwości. Cierpi z powodu dolegliwości żołądka. Ona miała operację z powodu raka, a ten rak był na jej piersi. Oni usunęli tego raka, młoda pani. Tak? [Siostra mówi: „Zgadza się” – wyd.] To się zgadza.

²⁰⁷ Więc teraz będziecie to wiedzieć. Ja was nie znam, lecz czy wierzycie, że jestem Jego prorokiem? Powiem to otwarcie dzisiaj wieczór, czy w to wierzycie? [Zgromadzeni radują się i mówią: „Amen” – wyd.] Czy mi wierzycie? [„Amen.”] Czy wierzycie, że mamy obietnicę, iż w dniach ostatecznych „serca dzieci zostaną przywrócone do wiary Ojców?” zgodnie z Malachiaszem 4. [„Amen.”]

²⁰⁸ Słuchaj siostrzo Taylor, tak brzmi twoje nazwisko. Możesz odejść do domu, bo Jezus Chrystus uzdrawia cię. [Zgromadzeni cieszą się – wyd.]

²⁰⁹ O czym ty rozmyślasz? Ty miałaś operację również. Czy wierzysz? Jeśli tak, to wierz całym swoim sercem! Twoja operacja była również z powodu raka we wnętrzościach, guz w jelicie grubym. A teraz cierpisz z powodu komplikacji. Jeżeli będziesz wierzyć – pani Shukwit – całym swoim sercem, że Jezus Chrystus uzdrowi cię, to możesz mieć to, o co prosisz.

Czy wierzycie? [Zgromadzeni mówią: „Amen” – wyd.]

²¹⁰ Tutaj – kobieta tam w tyle, jest to mulatka. Ona cierpi z powodu schorzenia jej oczu oraz jej kończyn – jej nóg. Nazywa się pani Washington. Powstań, jeżeli chcesz. Jesteś uzdrowiona.

²¹¹ Czego się ona dotknęła? Zapytajcie, czego się dotknęła. Pokora tej mulatki...

²¹² W międzyczasie ta Światłość padła na kolejną mulatkę siedzącą tutaj na końcu rzędu. Ona cierpi z powodu dolegliwości serca. Nazywa się pani Harris. Czy pani wierzy, pani Harris? Twoje dolegliwości serca opuściły cię.

²¹³ Czego się ona dotknęła? Nie dotknęła się mnie. Jest oddalona ode mnie o dwadzieścia jardów. Dotknęła się Arcykapłana.

²¹⁴ Tutaj, tutaj jest kolejna chora kobieta, ja odwracam moją głowę, siedzi wprost tutaj. Ona cierpi również z powodu dolegliwości serca. Pani Carter, powstań, Jezus Chrystus uzdrawia cię.

²¹⁵ Daleko w tyle jest kobieta mająca wrzody na żołądku. Nazywa się pani P-a-o-l-i. Pani Paoli, niech pani powstanie. Jezus Chrystus uzdrawia cię. W porządku. Tutaj to macie.

²¹⁶ „Jeszcze raz, Panie, jeszcze raz!” Czy Mu wierzycie? [Zgromadzeni mówią: „Amen” – wyd.]

²¹⁷ Powstańmy teraz. Wyznawajmy nasze grzechy i módlmy się: „Jeszcze raz, Panie, niech Duch Święty przypadnie na nas.” Podnieście wasze ręce.

²¹⁸ Panie Boże, stoimy teraz zakłopotani; świat naśmiewa się z nas, Panie. Pomóż nam, dzisiaj wieczorem. Niech Duch Święty przyjdzie ponownie i zostanie wylany na tych ludzi. Niechby On przyszedł teraz, Panie. Niech każda chora osoba zostanie uzdrowiona, każdy grzesznik niech zostanie zbawiony, każdy poszukujący napełniony. Jeszcze raz, Panie, jeszcze raz. Proszę, jeszcze raz, Panie! Niech Duch Święty jeszcze raz przypadnie na ludzi!

²¹⁹ Podnieście teraz wasze serca i wołajcie: „Jeszcze raz, Panie!” Wszyscy razem: „Jeszcze raz, Panie, jeszcze raz!” [Zgromadzeni radują się i głośno krzyczą: „Jeszcze raz, Panie!” – wyd.]

²²⁰ Jeszcze raz, Panie! Niech Duch Święty jeszcze raz weźmie tych słuchaczy, przełamie wszelką moc wroga i napełni każde włókno naszych ciał chrztem Duchem Świętym!



Dostępne do nabycia publikacje – proszę zamawiać (patrz str. 1)

Książki (po 12 Poselstw W. M. Branhama):

- „Duchowo budujące cegielki nr 151-200” tematyczne zbiory cytatów
- „Sprawowanie się, regulamin, nauczanie Kościoła”
- „Bóg wypełnia Swoje Słowo”
- „Jego Duch i Słowo w Oblubienicy”
- „Działanie Ducha Świętego”
- „Droga powrotu”
- „Znaki Jego przyjścia”
- „On się troszczy”
- „Chrystus w czasie ostatecznym”
- „Chrystus jest Lekarzem” (F. F. Bosworth)
- „Siedem Wieków Kościoła” – oryginalne kazania br. Branhama

Broszury:

- 50-0813a Wskrzeszenie Łazarza
- 50-0815 Kim jest Bóg
- 50-0822 Wiara bez uczynków jest martwa
- 51-0415 Ta godzina nadeszła
- 54-0718a Nadchodzące wielkie przebudzenie
- 55-0123a Przychodzenie do Boga
- 55-0123e Gorliwie walczycy o wiarę
- 55-0311 Piętno antychrysta
- 55-0312 Pieczęć Chrystusowa
- 56-0408e Czas jest bliski
- 58-0108 Wywołani
- 58-0202 Śpieszcie się i uchodź stąd
- 58-0325 Wiara dzięki doświadczeniu
- 58-0406s Wiem, że mój Odkupiciel żyje
- 59-0301e Co tu robisz?
- 60-0301 On troszczy się o ciebie
- 60-0309 Dlaczego?
- 60-0417s Ja wiem
- 60-0607 Słuchanie, przyjmowanie i działanie
- 60-0729 Czego trzeba do pokonania wszelkiej niewiary?
- 60-0723 Mów do skały a wyda swoją wodę
- 61-0207 Oczekiwanie
- 61-0723m Zawsze obecna woda ze skały
- 62-0123 Zaniechać wszystkiego
- 62-0124 Przecież to Ja wysyłam cię
- 62-0621e Potwierdzenie i dowód
- 63-1116b Inwestycje
- 63-1116e Wytrwałość



Oto Oblubieniec idzie, wyjdźcie Mu naprzeciw!